Pojedyńczy numer 20 groszy. Nakład 33000 egzemplarzy. Dzisiejszy numer obejmuje 12 stron

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej“ Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i **agenturach w Bydgoszczy** z dodatkiem tygodniowym „SPORT POMORSKI“ wynosi **kwartalnie 8.25 zł.**, na pocztach **przez listowego w dom 9.33 zł.** — **Miesięcznie 2.75 zł.**, przez listowego **w dom 3.11 zł.**, pod opaską w Polsce **5.00 zł.**, do Francji i Ameryki **7.50 zł.**, do Gdańska **4.00 guldeny**, do Niemiec **4.00 marki.** — W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo **nie odpowiada za dostarczanie pisma**, a prenumeratorzy **nie mają prawa** do odszkodowania. Redaktor przyjmuje od godz. 11—12 w południe oraz od godz. 5—6 po południu. Rękopisów Red. nie zwraca. — Redaktor odpowiedzialny **Henryk Ryszewski** Ekspedycja (centrala: Poznańska 30 — filja: Dworcowa 2) otwarta od godz. 8 rano do godz. 6 wieczorem bez przerwy.

Adres redakcji i administracji ulica Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

20 groszy od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. **50 groszy**, w tekście na drugiej lub dalszych stronach **75 groszy**, na 1-ej stronie **1 złoty.** Drobne ogłoszenia słowo tytułowe **20 gr.**, każde dalsze **10 groszy;** dla poszukujących pracy 20% zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki. — Ogłoszenia skomplikowane 20% nadwyżki. — Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.
Miejscem płatności i prawnem dla wszelkich sporów sądowych jest Bydgoszcz.
Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A. - Bank Ludowy - Bank M. Stadthagen T. A.
Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 Poznań.

Telefon administracji 315. — Tel. filji 1299. Telefon naczelnego redaktora nr. 316. Telefon redakcji 326.

Numer 166. | BYDGOSZCZ, piątek dnia 23 lipca 1926 roku. | Rok XX.

Polska niema o co prowadzić wojny.

(Exposé ministra spraw zagranicznych).

Współdziałanie nasze w Lidze Narodów jest zagadnieniem pierwszorzędnej wagi. - Sojusz polsko-francuski ma charakter wybitnie pokojowy. - Dobre stosunki z Anglją. - Ameryka zachowuje dla nas niezmienną życzliwość. - Konieczną jest zgodna współpraca z Niemcami.

Na granicy polsko-sowieckiej panuje spokój.

Polska nie zamierza tworzyć zaczepnych bloków. — Do zgody z Litwą jesteśmy zawsze gotowi. — Opieka nad emigrantami. — Troska rządu o handel zagraniczny. — Kredytu zagranicznego nie będziemy okupywać skrępowaniem naszego życia gospodarczego. — Niedojrzałość polskiej organizacji dyplomatycznej zasługuje na wyrozumienie.

Warszawa, 21. 7. (PAT)

Na posiedzeniu sejmowej komisji spraw zagranicznych w dniu 21 bm. min. spraw zagranicznych Zaleski wygłosił przemówienie, w którem na wstępie obalił błędne pogłoski o rzekomej zmianie naszej linji politycznej w kierunku jakiegokolwiek zamącenia czy spaczenia jej cech pokojowych. Jeżeli które z państw europejskich bardziej aniżeli inne do pokoju dąży i pokoju wymaga, jest niem Polska, która rekonstrukcję swą prowadzić musi nietylko po wojennem ostatniem dziesięcioleciu, ale po wiekowej niewoli i rozdarciu. Alarmy wojenne dotyczące Polski, lansowane być mogą przez wrogów naszego narodu, naszej państwowości, i przed ich niebacznem powtarzaniem czy rozwijaniem przestrzec należy z całą stanowczością naszą politykę i naszą prasę. **Polska nie ma o co wojny prowadzić. Nie chcemy ani jednej piędzi cudzej ziemi, tak samo jak w żadnym wypadku nie oddamy ani jednej piędzi naszej.**

Z niepokojem Polska obserwuje możliwości poważnego kryzysu, zagrażającego Lidze Narodów w związku z zapowiedzianem wystąpieniem Brazylji z Ligi, oraz ewentualnością podobnego kroku ze strony Hiszpanji. Mamy niezłomne przekonanie, że nic nie będzie zaniedbane, by krokowi temu zapobiec i że w myśl interesów ogólnych Ligi będzie można znaleźć takie rozwiązanie, które zapewni Lidze trwałą współpracę tych państw, leżącą przedewszystkiem w interesie samej Ligi. Z tego również punktu widzenia najzupełniej ogólnego traktuje Polska konieczność zdobycia dla siebie gwarancji stałej współpracy w Lidze, gwarancyj, mających swe usprawiedliwienie przedewszystkiem w doniosłej roli, jaką Polska odgrywa w dziele pacyfikacyjnej i organizacyjnej działalności Ligi Narodów. Geograficzne położenie Polski, obszar zajmowany przez nią, oraz liczba ludności jak i znaczenie w całokształcie ekonomicznych stosunków europejskich **wyznaczają Polsce doniosłą rolę w polityce światowej,** tak że nie można sobie wprost wyobrazić możliwości rozwiązania zagadnień pacyfikacji świata bez czynnego i trwałego współdziałania Polski.

To też **nasze sojusze są wyrazem niezmiennej pokojowej polityki Polski.** Takim przedewszystkiem jest nasz sojusz z Francją. Sojusz ten nie jest wymierzony przeciwko nikomu, a jest jedynie instrumentem bezpieczeństwa i pokoju.

Na terenie międzynarodowym spotykamy się częstokroć z życzliwem zainteresowaniem się rządu angielskiego. **Na dobrych z Anglją stosunkach zależy nam bardzo.** Mogę zapewnić, że rząd polski dołoży wszelkich starań, aby przyczynić się do utrwalenia i pogłębienia tych korzystnych wzajemnych nastrojów.

Od czasu, gdy w niezapomnianym orędziu swojem prezydent Stanów Zjedn. A. P. wypowiedział się w tak zdecydowany sposób na rzecz Polski niepodległej i niepodzielnej z własnym do morza dostępem, polityka tego Państwa, nacechowana szczerą dla nas życzliwością, nie uległa względem nas zasadniczej zmianie. Rząd polski dążyć będzie do zaciśnienia i rozwinięcia przyjaznych stosunków polsko-amerykańskich, przedewszystkiem na polu gospodarczem. Dowodem tego dążenia jest zaproszenie przez rząd polski misji prof. Kemmerera, której prace już rozpoczęte w Warszawie staną się cennym przyczynkiem ogólnego programu sanacyjnego.

Splot interesów łączących Polskę z Niemcami wymaga zarówno dla dobra obu państw jak i dla sytuacji międzynarodowej, aby między tymi krajami istniała trwała pokojowa współpraca. Na tej drodze ważnym etapem jest uregulowanie stosunków gospodarczych między Polską a Niemcami. Jak wiadomo długotrwałe rokowania o traktat handlowy weszły obecnie na tory konkretnej pracy w komisjach. Narazie zakończona została dyskusja komisyjna dotycząca pierwszego czytania w sprawie obopólnych żądań zniżek celnych oraz w sprawie kontyngentu. Po kilkudniowej przerwie podjęły dnia 19 bm., pracę dalszą komisje taryfowa, celna, kontyngentowa oraz osób fizycznych i prawnych. Rząd polski nieomieszkał zaprosić do współpracy z delegacją w Berlinie przy tak ważnych rokowaniach przedstawicieli odnośnych ugrupowań gospodarczych. W opinji polskiej wywołało zaniepokojenie podpisanie w Berlinie 24. 4. 26 r. układu niemiecko-sowieckiego. Miarodajne zapewnienia odnośnie do tego traktatu wskazują, iż ma on charakter czysto formalny i że w niczem nie naruszy zobowiązań, które przyjmą Niemcy, wstępując do Ligi Narodów. Rząd Polski pragnie dać wyraz nadziei, że dalszy rozwój sytuacji politycznych państw obu jest wyjaśniony. Mogę zapewnić, iż zagadnienie to jest przedmiotem specjalnej czujności ze strony rządu polskiego.

Jeżeli chodzi o stosunki nasze z Z. S. R. R., to stwierdzić należy z zadowoleniem, że obydwa sąsiadujące ze sobą na tak rozległej granicy państwa, potrafiły już od jakiegoś czasu rozwinąć między sobą stosunki poprawne, wchodzące na coraz to realniejsze tory swobodnej współpracy. **Na granicy polsko-związkowej panuje spokój.** Zajścia i konflikty pograniczne ustały niemal całkowicie, a działająca na pograniczu mieszana polsko-związkowa komisja graniczna likwiduje ostatnie drobne wzajemne nieporozumienia.

W zakresie stosunków politycznych pragniemy doprowadzić do pomyślnego końca rozmowy, trwającej już od pewnego czasu wcelu traktatowego ujęcia zagadnień pacyfikacji wschodu Europy. W związku z tem podkreślam, że **Polska nie zamierza grupować wokół siebie żadnych bloków, zwróconych przeciwko jakiemukolwiek ze swoich sąsiadów,** że ma na celu jedynie i wyłącznie interesy pokojowe.

Z pośród wszystkich naszych sąsiadów stosunków nie posiadamy jedynie z Litwą. Zmiana rządu na Litwie jest zjawiskiem wywołanem przez wewnętrzne stosunki polityczne. Jak dotychczas nie słyszałem żadnych oświadczeń litewskich sfer miarodajnych, któreby świadczyły o jakiejkolwiek zmianie w stosunku do nas. My zaś byliśmy i **jesteśmy zawsze gotowi do podjęcia pokojowych stosunków z Litwą,** uważając stan obecny za wysoce nienormalny i szkodliwy stan wojenny w swoim rodzaju. Wierzę, że Litwa prędzej czy później dojdzie do zrozumienia tej prawdy dla nas oczywistej.

Kończąc ten nader zwięzły przegląd naszych stosunków zagranicznych, pragnę wspomnieć o stosunkach, do których Polska zawsze największą wagę przywiązuje. **Myślę o naszych stosunkach ze stolicą apostolską, które są jaknajlepsze.**

Wobec wielkiego znaczenia problematu emigracyjnego z powodu znacznej liczebności wychodźtwa polskiego, która stawia Polskę na drugiem po Włoszech miejscu wśród państw emigracyjnych, poświęcę baczną uwagę tym sprawom.. Jednym z głównych obowiązków ministerstwa spraw zagr. jest czuwanie nad rozwojem naszego handlu zagranicznego. Nasze placówki zagraniczne zarówno dyplomatyczne jak i konsularne mają w tym względzie wyraźne wskazówki. Praca tych urzędów idzie w tym kierunku, **by uzyskać dla eksportu naszych towarów nowe i korzystne rynki zbytu a zarazem stworzyć bezpośredni kontakt ze źródłami zakupów imortowanych do Polski surowców,** oraz niezbędnych wyrobów przemysłowych. Jak wiadomo nasz bilans handlowy stał się od blisko roku wybitnie aktywny. Ta szczęśliwa okoliczność, która zaczyna już wydawać pożądane owoce w naszem położeniu finansowem, nie powinna wszakże uśpić naszej energji i dalszych wysiłków osłabić. W tem zrozumieniu dążyć będziemy do rozbudowy naszych traktatów handlowych. Kredyt zagraniczny, który może nam się okazać potrzebny, nie będzie czynnikiem poprzedzającym proces naszej sanacji gospodarczej, narzuconym za wszelką cenę a nawet okupionym koncesjami politycznemi, lecz będzie swobodną konsekwencją tejże sanacji, dokonanej własnymi naszymi wysiłkami w momencie przez nas wybranym i możliwie na najkorzystniejszych dla nas warunkach. Ten punkt naszej polityki zagranicznej, do którego przywiązuję zasadniczą wagę pragnę tu z całym naciskiem podkreślić.

Państwo nasze nie posiada w opinji publicznej świata dostatecznego uznania dla praw swoich i interesów, o których zapomniano podczas naszej niewoli. **Nie posiadamy w kraju dostatecznie wykształconej zdyscyplinowanej opinji publicznej, któraby interesy Państwa należycie zrozumiała i któraby naprawdę za nimi stanęła i świadomie się wypowiedziała.**

Operujemy przytem w służbie dyplomatycznej i konsularnej młodym materjałem, nie mogącym z natury rzeczy mieć jeszcze ani takiego wyszkolenia ani takiej tradycji, jaką posiada służba państw innych. Toteż urząd nasz zagraniczny zasługiwały ze strony opinji naszej raczej na wyrozumienie, opiekę i szacunek, aniżeli na łatwą krytykę, której staje się on często pastwą. Zwróciwszy na to uwagę Panów, proszę ich, aby nie wymagali od nas przemijających sukcesów osobistych, ani efektownych wystąpień. Praca w tej dziedzinie jak i w innych dziedzinach naszego Państwa musi być rzeczą cichego nieustannego wysiłku. W pracy tej chciałbym móc liczyć na to, że bardziej świadoma część naszej opinji zechce dopomagać nam rzeczowem zainteresowaniem się bronionemi prze nas sprawami.

(A. W.) Exposé min. Zaleskiego wywołało liczne komentarze w kuluarach sejmowych. Posłowie centrum i lewicy oceniają na ogół przychylnie mowę min. spraw zagranicznych. Poseł Putek z Wyzwolenia zapytany o wrażenia z expose stwierdził, że była to mowa, jakiej dawno nie słyszał od kierownka Ministerstwa Spraw Zagranicznych, co zdaniem posła zasługuje tembardziej na podkreślenie, że Minister zajął się gruntownie sprawami gospodarczemi swego referatu. Podobną opinję wyraził również poseł Dąbski. Przywódca ukr. socjalnej demokracji poseł Wasyńczuk stwierdził z zadowoleniem określony przez ministra stosunek do Rosji Sowieckiej, odpowiadający poglądom jego klubu.

Zmiana Konstytucji w Sejmie.

Warszawa, 20 lipca.

Sejm dokończył na dzisiejszem posiedzeniu głosowanie nad projektem zmian Konstytucji, przedłożonym przez większość komisji konstytucyjnej. Wskutek przepisu, wymagającego do zmiany Konstytucji ⅔ głosujących — upadły prawie wszystkie przez kluby sejmowe proponowane ważniejsze zmiany, jak podniesienie wieku wyborców i posłów, ograniczenie nietykalności poselskiej, skrócenie okresu wyborczego z 90 do 60 dni. Przeszła tylko zmiana, uprawniająca Prezydenta Rzeczypospolitej do rozwiązania Sejmu przed upływem kadencji. Zmianę tę proponował także rząd obecny.

Z rządowego projektu przyjął Sejm przepisy o zwyczajnej, budżetowej sesji Sejmu i o terminie, w jakim budżet ma być przez Sejm i Senat uchwalony (5-cio miesięczny). **Najważniejsze żądanie p. Bartla,** by w okresie między jednym a drugim Sejmem rząd miał prawo wydawania dekretów, **zostało odrzucone,** choć prawdopodobnie w trzeciem czytaniu zostanie uchwalone. Przyjęto natomiast przepis, będący niejako wyjaśnieniem art. 44. Konstytucji o uprawnieniu Sejmu do udzielenia rządowi pełnomocnictw w kierunku wydawania dekretów z mocą ustaw.

Owoc parotygodniowych prac tak komisji konstytucyjnej Sejmu, jak i dyskusyj sejmowych jest w stosunku do zamierzeń mniej obfity, zwłaszcza gdy chodzi o nadzieje, jakie do proponowanych przez siebie zmian Konstytucji przywiązywał obóz praworządny. Upadły bowiem najważniejsze wnioski, które zmierzały do zapewnienia lepszych co do składu i przygotowania Sejmów następnych, a zwłaszcza wnioski, które miały na celu zapobiec **nadużywaniu mandatu** przez niektórych członków Izb ustawodawczych. **Upadła też możność polepszenia ordynacji wyborczej,** bo bez zmiany zasad wyborczych, zawartych już w Konstytucji, zmiana ordynacji wyborczej jest bardzo trudna.- Niewątpliwie stronnictwa umiarkowane nie zaniedbają dalszych zabiegów o naprawę ordynacji wyborczej. Zabiegi te jednak nie rokują nadziei rezultatów wobec dzisiejszych uchwał i wobec bezwzględnego oporu lewicy, która tylko na sile fizycznej i na obecnej ordynacji wyborczej opiera swoją nadzieję na zwycięstwa przy wyborach.

Tak dyskusja konstytucyjna, jak i głosowanie nad przedłożeniem komisji stwierdziły ponad wszelką wątpliwość jeden pocieszający objaw, a mianowicie ten, że znaczna większość naszego narodowego przedstawicielstwa pragnie jednak uzdrowienia stosunków parlamentarnych. Za wnioskami, które ku temu zmierzały, głosowała stale większość posłów biorących udział w głosowaniu. Wnioski nie przeszły z tej przyczyny, że o zmianie Konstytucji decyduje większość ⅔ oddanych głosów. Śmiem twierdzić, że ci posłowie, którzy oddawali głosy za uzdrowieniem parlamentu i za podniesieniem jego powagi, reprezentują — mimo twierdzeń prasy lewicowej—większość społeczeństwa. Wszak najbardziej radykalny inteligent, chłop czy robotnik oddawna już domaga się zmiany ordynacji wyborczej, **zmniejszenia liczby posłów, ukrócenia ich przywilejów. Lewica, która sprzeciwiała się ziszczeniu tych żądań,** nie znajdzie w społeczeństwie poparcia.

Stronnictwa praworządne i umiarkowane, odniosły dziś w Sejmie duże **zwycięstwo moralne,** które będzie dla nich poważnym kapitałem w walce wyborczej. Wybory najbliższe odbywać się będą **pod hasłem naprawy Rzeczypospolitej.** Ta naprawa rozpocząć się musi od wzmocnienia fundamentów, na których opiera się ustrój Polski: od naprawy Konstytucji. Żądania, które dziś upadły na Sejmie, staną się atutami wyborczemi. W kampanji wyborczej przypomną stronnictwa praworządne, kto sprzeciwiał się wzmocnieniu parlamentaryzmu, który jest wyrazem prawdziwej demokracji, przypomną też, **kto jest winowajcą,** że naprawa Rzeczypospolitej doznała zwłoki. I dlatego dzisiejsza przegrana obozu narodowego jest raczej zapowiedzią zwycięstwa przy wyborach.

Głosowanie nad zmianami Konstytucji winno też pouczyć rząd p. Bartla, że walka z parlamentem jest szkodliwa dla samego rządu, nie mówiąc już o tem, że budzenie nieufności między rządem a Sejmem wychodzi tylko państwu na szkodę. Być może, że z dzisiejszego głosowania wyciągnie p. Bartel i ci, którzy za nim stoją, tę naukę, że rząd i Sejm, to dwa motory życia państwowego, skazane **nie na walkę wzajemną, ale na współpracę.** Sejm, choć sponiewierany i w opinji publicznej i przez rokosz majowy, dał jednak dowód, że współpracę z rządem uważa za konieczność państwową. Oby to rozumiał i rząd.

Jutro rozpoczyna się również głosowanie nad pełnomocnictwami dla rządu. Zapewne odnośna ustawa zostanie uchwalona, choć nie jest rzeczą pewną, czy większość Sejmu zgodzi się na 31-go października 1927, jako na termin końcowy wygaśnięcia pełnomocnictw. Jak słusznie bowiem podkreślił to w swojem dzisiejszem przemówieniu p. poseł Bitner, przedstawiciel Ch. D. — program rządu, wyłuszczony we wczorajszem oświadczeniu p. Premjera, nie daje dostatecznej podstawy, by temu rządowi przyznawać pełnomocnictwa na okres dłuższy. Dopiero **czyny gabinetu** mogą być miarodajne dla ewentualnego przedłużenia okresu trwania pełnomocnictw. Ostrożność ta jest także uzasadniona dotychczasowem doświadczeniem z pełnomocnictwami, jak niemniej dwumiesięczną działalnością rządu p. Bartla. Skrócenie terminu wygaśnięcia pełnomocnictw będzie zarazem zaprzeczeniem tym twierdzeniom, jakoby Sejm obecny chciał zapewnić swoje trwanie aż do końca kadencji. Skoro bowiem Prezydent Rzplitej uzyskał prawo do wcześniejszego rozwiązania Sejmu, może, jeśli to uzna za potrzebne, skorzystać z tego prawa jeszcze przed wygaśnięciem pełnomocnictw. Jeśli zaś tego nie zrobi, to rząd może po 1 stycznia 1927 domagać się przedłużenia pełnomocnictw na okres dalszy. W ten sposób Sejmu nie może spotkać ani zarzut, że utrudnia rządowi pracę, ani też zarzut, że posłowie bronią się przed utratą mandatów.

Zabrzeski.

Krwawy kat Rosji

Dzierżyński umarł.

Wtorek rano zmarł w Moskwie nagle słynny Feliks Dzierżyński, jeden z przywódców dawnej Socjał Demokracji polskiej, później jeden z najkrwawszych i najfanatyczniejszych bolszewików.

Dzierżyński zmarł w 49 roku życia.

Był założycielem Czerezwyczajki i zajmował różne wysokie stanowiska w Sowietach. Ostatnio był członkiem Wyższej Rady Gospodarczej. W r. 1920, podczas inwazji bolszewickiej na Polskę, Dzierżyński wchodził w skład powołanego przez bolszewików w Białymstoku sowieckiego rządu polskiego.

Wiceprezydent Boliwji szmugluje opium.

New-York. (AW). Funkcjonarjusze tut. urzędu celnego wykryli podczas rewizji bardzo zręcznie schowany pakiet zawierający 25 funtów opium w bagażu wiceprezydenta Republiki Boliwijskiej Sawedri, wyjeżdżającego w chwili rewizji z New-Yorku. Śledztwo wyjaśniło, że opium było podłożone pod bagaż w ostatniej chwili przez sekretarza prezydenta. Wiadomość ta bardzo obszernie podana zwłaszcza przez żółtą prasę, wywołała żywy oddźwięk w kołach towarzyskich, wśród których wiceprezydent Sawedra posiadał liczne znajomości.

W Grecji jak — w Polsce.

Ateny, 20. 7. PAT. Według oświadczenia gen. Pangalosa nowy rząd domagać się będzie przyznania mu specjalnych pełnomocnictw.

Sejm w drugiem czytaniu uchwalił pełnomocnictwa.

Warszawa, 21. 7. PAT. W dalszej dyskusji o pełnomocnictwach p. Libermann wyraził żal, że pełnomocnictw tych P. P. S. nie może dać rządowi, w którym zasiada Józef Piłsudski, człowiek wielkiej miary historycznej, który jako wódz tej partji staczał sławne boje o niepodległość ojczyzny i którego życie i czyny mają wielką doniosłość nietylko dla armji, lecz i dla całego Państwa.

Pos. Kowalczyk (Piast) oświadcza, że stronnictwo jego głosować będzie za pełnomocnictwami.

P. premjer Bartel oświadcza, że rząd niema nic przeciwko temu, by termin pełnomocnictw był oznaczony na czas do zebrania się następnego sejmu, gdyby zaś izba zechciała termin ten ograniczyć do pierwszego lub 31 stycznia, to rząd wyciągnąłby z tego odpowiednie i właściwe konsekwencje.

Po wyczerpaniu dyskusji w drugiem czytaniu całą ustawę przyjęto. Trzecie czytanie odbędzie się jutro.

Nominacja pułkownika Wieniawy-Długoszowskiego.

Z Warszawy donoszą, że adjutant marszałka Piłsudskiego, pułkownik Wieniawa-Długoszewski mianowany został dowódcą I pułku szwoleżerów. Pogłoski o takiej nominacji krążyły już od dłuższego czasu, zrazu jednak nie chciano temu dać wiary, aż teraz nominacja taka naprawdę nastąpiła.

Pułkownik Wieniawa - Długoszowski, ożeniony z żydówką, znany jest z tego, że w czasie zajść majowych włóczył się po kabaretach warszawskich i wraz z swemi wielbicielkami żydowskiemi wznosił okrzyki na cześć Józefa Piłsudskiego.

Społeczeństwo ziem zachodnich, któremu rzeczywiste zasługi p. Wieniawy-Długoszewskiego dla armji i kraju nie są znane, takiej nominacji nie rozumie i rozumieć nie może.

„Premjer Bartel pragnie pokoju!"

Berlin, 20. 7. PAT. Dzienniki niemieckie zamieściły mowę premjera Bartla w bardzo dokładnem streszczeniu. „Berliner Tageblatt" ogłasza eksposé premjera Bartla pod tytułem: Premjer Bartel pragnie pokoju. Pisma prawicowe naogół powstrzymują się od uwag.

Warszawa, 22. 7. (tel wł.) Ugrupowania prawicowe zgłosiły wniosek, który był rozpatrywany wczoraj w sejmowej komisji ochrony pracy, o nieorganizowanie w przeciągu 10 lat Kas Chorych w tych miejscowościach, gdzie ich dotąd nie zaprowadzono. P. P. S. sprzeciwiła temu wnioskowi, żądając natychmiastowego wprowadzenia Kas Chorych wszędzie, gdzie dotychczas nie istnieją. Wniosek P. P. S. nie uzyskał większości.

Warszawa, 22. 7. (tel. wł.) Na szosie między Milanówkiem a Grodziskiem przejeżdżający tamtędy szofer spotkał stojącą na uboczu taksówkę, a przy kierownicy jak się pierwotnie zdawało uśpionego szofera. Po bliższem obejrzeniu okazało się, że przy kierownicy siedzi trup. Wszczęto natychmiast śledztwo i po 3 godzinach odnaleziono mordercę. Oto zgłosił się na posterunek policji w Milanówku 19-letni młodzieniec, który oświadczył, że na taksówkę napadli bandyci, szofera zabili, a on szczęśliwie uniknął śmierci. Wzięty jednak w krzyżowy ogień pytań zaczął się plątać, a w końcu przyznał się, że on jest sprawcą mordu, popełnił go w celach rabunkowych i zabrał ofierze 10 złotych. Młody degenerat jest synem zamożnych rodziców z Żyradowa. Stanie on przed sądem doraźnym.

Warszawa, 2. 7. (tel. wł.) Wczoraj podczas przechadzki w Alejach Ujazdowskich został poznany i aresztowany b. kasjer magistratu in Łodzi Leśniewski, który przed kilkoma dniami zdefraudował 200.000 złotych i zbiegł. Defraudanta odwieziono do więzienia w Łodzi.

Gabinet Herriota nie będzie długotrwały.

Paryż. (AW). Nowy gabinet Herriota przedstawi się dziś, w czwartek, parlamentowi. Prasa lewicowa wyraża się o nowym gabinecie bardzo ostrożnie. Natomiast dzienniki prawicowe zajmują wobec Herriota stanowisko wprost wrogie i wyrażają nadzieję, że upadek nowego gabinetu rychło nastąpi.

W skład gabinetu wszedł również poseł Doriac z lewego centrum, które uchwaliło rezolucję przeciw rządowi. Wogóle w kołach politycznych panuje nastrój pesymistyczny i wątpliwość czy Herriot znajdzie w izbie większość. Usposobienie senatu jest tego rodzaju, iż już na pierwszem posiedzeniu senatu oczekuje się wyrażenia votum nieufności Herriotowi.

Paryż. (AW). Nowy minister skarbu de Monzie oświadczył, że **chce uniknąć inflacji,** jednak do przeprowadzenia planu sanacyjnego potrzebne mu są upoważnienia i pełnomocnictwa, a więc to samo, czego żądał Caillaux, a czego mu odmówiono. Nowy program Herriota dąży do natychmiastowego zamknięcia sesji bieżącej parlamentu. Przypuszczają, iż bezpośrednio po ogłoszeniu deklaracji rządowej nastąpi odroczenie sesji.

Skandal w parlamencie rumuńskim.

Prefekt poturbował posła.

Bukareszt, w lipcu.

W parlamencie rumuńskim przyszło do skandalicznych zajść:

Oto podczas debaty nad nadużyciami wyborczemi, wpadł na salę wzburzony poseł Dawilla, donosząc, że przed chwilą został w kuluarach napadnięty i czynnie znieważony przez prefekta z Dolj, pułkownika Milcoveanu, który zemścił się w ten sposób za krytykę jego postępowania w czasie wyborów.

Oświadczenie posła Dawilla wywołało ogromną burzę na ławach poselskich. Posłowie opozycji opuszczają ławy i rzucają się ku przewodniczącemu, żądając aresztowania prefekta, który znieważył godność parlamentu. Jeden z posłów woła:

— Dziennikarzy wyrzucacie stąd, ale zato tolerujecie butnych zawalidrogów i awanturników.

(Była to aluzja do represji premjera Averescu, który dotknięty krytycznemi sprawozdaniami z przebiegu obrad, zagroził, że przedstawicielom prasy zabroni wstępu na salę parlamentu.)

Wśród niesłychanego wzburzenia zabrał głos jeden z ministrów, wyrażając ubolewanie z powodu zajścia i donosząc, że kazał winnego prefekta aresztować, co jednak nie dało się uskutecznić, gdyż ten uciekł...

Widmo głodu w Rosji.

Olbrzymia, rzadka rozmiarami chmura szarańczy zniszczywszy doszczętnie 40 tysięcy dziesięcin okolic gubernji Stawropolskiej przeniosła się w kierunku na okręg Salski, Terski, wreszcie Nowosielecki i posuwa się w dalszym ciągu w kierunku zachodnim. Jednocześnie pojawiła się druga chmura szarańczy, która w tych dniach przeleciała przez Astrachan masą, ciągnącą się na długości 25 klm. Ta grupa szarańczy zatrzymała się około Tipaki, rzuciwszy się na okoliczne pola i ogrody, przyczem nie mogąc się tam pomieścić, częściowo przeleciała na drugą stronę Wołgi, wreszcie trzecia chmura szarańczy pojawiła się w okolicach Jenotajewa.

Środki przyjęte przez władze dla zapobiezenia zniszczeniom, powodowanym przez szarańczę są najzupełniej niewystarczające, wśród ludności zaś panuje prawdziwa panika. Obawiając się, że zniszczenia spowodowane przez szarańczę przyjmą tak wielkie rozmiary, iż rzeczą niemożliwą będzie dla rządu prowadzenie dostatecznej ilości aprowizacji w krótkim czasie dla zniszczonych okolic. Przed ludnością szerokich połaci kraju od Astrachania do Stawropola stanęło widmo głodu.

M. ŁEMPICKI.

Stronnictwo żydowskie „Hitachduth".

(Uzupełnienie artykułów: Żydowskie ugrupowania wywrotowe w Polsce).

Obozy żydowskie: umiarkowany, t. zw. mieszczański i rewolucyjny socjalistyczny. — Stosunek żydów do kwestji odbudowy państwowości żydowskiej w Palestynie. — Solidarność i współpraca wszystkich ugrupowań żydowskich w krajach diaspory. — Stronnictwo „Hitachduth" zajmuje pośrednie stanowisko między obozem mieszczańskim a rewolucyjnym. — Organizacja i program stronnictwa. — Działalność w Polsce.

Społeczeństwo żydowskie w Polsce rozpada się na **dwa obozy:** umiarkowany społecznie, t. zw. „mieszczański" i rewolucyjno - socjalistyczny, dochodzący do komunizmu. Do pierwszego obozu należą następujące ugrupowania: **1) Ortodoksi,** wraz z grupą Ortodoksów syjonistycznych, zwanych „Mizrachami" (mizrach—wschód), reprezentują religijny konserwatyzm żydowski; **2) Syjoniści mieszczańscy** z programem Palestyńskim, wchodzą w skład Światowej Organizacji Syjonistycznej (kapitalistycznej) z centralą w Londynie; **3) Folkiści, t. j. Ludowcy,** stanowią radykalne skrzydło obozu umiarkowanego, mają program nacjonalistyczny, oparty na założeniu, że żydzi narówni z Polakami są gospodarzami Polski, uprawnionymi do całkowitej autonomji; Palestyny i hebrajszczyzny nie uznają; wreszcie **5) Asymilatorzy,** których wpływy (za wyjątkiem Zachodniej Małopolski) są w obecnej chwili w Polsce znikome.

Do obozu rewolucyjnego, zmierzającego do wywołania przewrotu społecznego w Polsce należą: **1) Bundziści,** 2) **Kombundziści,** 3) **Zjednoczeni Socjaliści Żydowscy (Ferajnigte),** 4) **Niezależni Socjaliści,** 5) **Poale-Syjoniści** i 6) **Cejre-Syjoniści;** o programach i działalności tych partyj była mowa w poprzednich artykułach.

Obydwa obozy mają za zadanie wytworzenie lepszych warunków bytu społeczeństwa żydowskiego w Polsce **(„narodowe i społeczne wyzwolenie żydów"), a raczej zwiększenie stanu posiadania żydów w Polsce.** Do tego celu obóz mieszczański zmierza przy pomocy środków mniej lub więcej legalnych; obóz rewolucyjny — drogą krwawego przewrotu społecznego. Pierwszy dąży głównie do zdobycia dla żydów przewagi ekonomicznej, drugi — do władzy politycznej. I tu trzeba zaznaczyć i podkreślić **fakt ważny i zasługujący na naśladowanie przez polskie stronnictwa polityczne.** Partje żydowskie mogą się różnić między sobą pod względem programów społecznych, taktyki postępowania, najbliższych celów, jak również pod względem stosunku swego do kwestji odbudowy państwowości żydowskiej w Palestynie (Syjoniści różnych odcieni i anty - Syjoniści, jak Bund i Kombund); — pomimo to jednak **walki partyjne wśród żydów w krajach „rozproszenia" nie przekraczają nigdy granic interesu żydostwa, jako całości.** Kiedy chodzi o ten interes i utrzymanie jednolitego frontu w odniesieniu do społeczeństwa polskiego, — wszystkie partje współpracują ze sobą zgodnie: wywrotowcy z konserwatystami i finansjerą żydowską, syjoniści z przeciwnikami idei palestyńskiej. — Z tych samych powodów **partje żydowskie w krajach rozproszenia (i w Polsce) podtrzymują zawsze politykę miejscowej lewicy społecznej,** jako mogącą osłabić spoistość państwową, co leży w interesie ogólno-żydowskim.

* * *

Między obu wspomnianemi obozami żydowskiemi **pośrednie stanowisko zajmuje stronnictwo „Hitachduth", czyli Syjonistyczna partja pracy.** Partja została zawiązana na zjeździe działaczy żydowskich w Pradze czeskiej w r. 1920 **w celu stworzenia wolnego pracującego narodu żydowskiego w Palestynie,** — rozszerzyła się następnie na wszystkie kraje diaspory i na Palestynę i obecnie **ma wszędzie swoje organizacje krajowe;** w Polsce głównym terenem jej wpływów jest Wschodnia Małopolska.

Zgodnie z programem, ustalonym ostatecznie na konferencji światowej Hitachduth'u w Berlinie, w roku 1922, partja **usiłuje połączyć wszystkich żydów, zarówno w krajach rozproszenia, jak i w Palestynie, pracujących fizycznie i umysłowo,** dla wyzwolenia narodu żydowskiego pod względem narodowym i społecznym. W tym celu Hitachduth **dąży do wytworzenia wolnego pracującego społeczeństwa żydowskiego w Palestynie,** jako jedynego centrum narodowego, na podłożu socjalistycznej wspólnoty gospodarczej i jednocześnie **do odnowienia życia narodowego żydowskiego w krajach rozproszenia,** na podłożu produkcyjnej i wolnej pracy, narodowej autonomji i kultury hebrajskiej. Partja organizuje w krajach rozproszenia masę ludową żydowską dla walki o autonomję narodową i dla obrony od wszelkiego ucisku, organizuje szkolnictwo „dla hebrajskiego socjalistycznego wychowania narodu" i szerzenia wykształcenia fachowego wśród żydów; popiera powstawanie placówek społeczno-gospodarczych (osiedla robotnicze, towarzystwa współdzielcze itp.), któreby wzmagały pracę produkcyjną ludności żydowskiej i przyczyniały się do rozwoju kolonizacji Palestyny. **Uprodukcyjnienie żydów w krajach rozproszenia i zbudowanie własnej państwowości w Palestynie na zasadach równości socjalistycznej, ale bez walki klas i rewolucji społecznej** — takie są główne zadania partji.

Zauważyć tu trzeba, że program Hitachduth'u zawiera **pewien pierwiastek idealistyczny.** Niosąc wysoko sztandar Syjonu, partja stara się budzić w masie żydowskiej miłość do historycznej Ojczyzny, do kultury hebrajskiej i języka; **wymaga doskonalenia się jednostki** i realizowania ideału Syjonu w życiu każdego towarzysza; wreszcie propaguje usilnie **konieczność wytworzenia przez żydów swojej własnej państwowości.**

* * *

O charakterze działalności Hitachduthu w Polsce świadczą uchwały trzech konferencyj krajowych, jakie się odbyły we Lwowie w ostatnich latach. **Partja nie dąży do wywołania przewrotu społecznego,** oddaje pierwszeństwo pracy w zakresie palestynizmu nad polityką krajową, nie zapoznaje jednak potrzeby zdobycia dla żydów autonomji narodowej w Polsce. **Stosunek do państwowości polskiej nie jest wyraźnie wrogi,** jak to ma miejsce u partyj wywrotowych, ale odczuwa się w nim ta ogólna niechęć, jaką żywią żydzi do narodów i państw, wśród których żyją w rozproszeniu; z partjami polskiemi kontakt jest bardzo słaby. W Sejmie Hitachduth ma trzech przedstawicieli, w Senacie — jednego; wyszli oni z listy „Komitetu zjednoczonych stronnictw narodowo-żydowskich" (syjoniści Małopolski Wschodniej); w działalności swej solidaryzują się z posłami z ogólnej organizacji syjonistycznej.

Z pomiędzy ugrupowań żydowskich Hitachduth współpracuje z temi, które mają program palestyński, zarówno z obozu mieszczańskiego, jak i z obozu rewolucyjnego (Poale-Syjon, Cejre-Syjon). Z partjami o programie antypalestyńskim (np. Bund) Hitachduth ma mało łączności, ale też nie rozwija przeciw nim i głoszonym przez nie hasłom rewolucyjnym, należytej kontrakcji, czego można było się spodziewać ze względu na ewolucyjny program Hitachduthu.

Organami prasowemi partji są: tygodnik „Fołk un Łand" (Lud i Kraj), wydawany w żargonie we Lwowie, oraz tygodnik „Hapoel-Hacair" (Młody Robotnik), wydawany w Palestynie w języku hebrajskim.

Sprawa kapitana Pawlikowskiego,

który zabił szofera, b. dziennikarza.

Suta kolacja i mocne trunki. — Nawet w komisarjacie spoliczkowano szofera. — Ostatnie słowa nieszczęsnego. — „Wyładowanie" nerwowe pana kapitana. — Akt rozwścieczenia.

Z Warszawy donoszą:

Rozprawa przeciwko kap. Pawlikowskiemu, o zabójstwo szofera Henryka Stróżyka byłego dziennikarza — **to ponura i budząca smutne refleksje opowieść o skarżonej psychozie powojennej.**

Uzasadnienie oskarżenia następ.:

W dn. 30 czerwca br. ś. p. Henryk Stróżyk, jako szofer (tymczasowy) samochodu jechał z inż. Oskarem Redingerem i jego żoną Miną Redinger, oraz córką z przystani obok mostu Kierbedzia do domu pp. Redingerów (Warecka 15). Jazda była zupełnie powolna.

Na rogu Wareckiej i Nowego Światu przechodził oskarżony kpt. Pawlikowski w towarzystwie kapitanowej Konarskiej i począł krzyczeć na ś. p. Stróżyka i znieważać go obelżywemi słowami. Powstało zamieszanie na ulicy i zbiegowisko, a towarzyszący oskarżonemu kap. Konarski skoczył do jadącego samochodu i uderzył w twarz Stróżyka tak silnie, że Redingerowa widziała czerwone pręgi na twarzy bitego.

Szofer miał tyle przytomności, że zatrzymał samochód i udał się pod opiekę policjanta.

Po różnych jeszcze przykrych dla szofera scenach i powtórnem uderzeniu go — całe towarzystwo znalazło się w komisarjacie 10-tym p. p.

I tu zaszła rzecz znamienna: gdy pokrzywdzony szofer zaczął dyktować do protokułu szczegóły zajścia i skarżyć się, że niewinnie został spoliczkowany, oskarżony Pawlikowski, który nawiasem mówiąc był w ubraniu cywilnem, odrzekł: „ja ci tutaj dam w mordę" i po chwili słowa w czyn zamienił.

Przodownik policji Baranowski zwrócił się wtedy ze słowami do oskarżonego:

„Proszę pana uprzytomnić sobie, że tu jest urząd i jak należy się zachowywać".

Równocześnie ś. p. Stróżyk wyraził się: „pan mnie znieważył, pan nie wie, kto ja jestem".

— Owszem, wiem — brzmiała odpowiedź — jesteś szofer-łobuz.

— Sam pan łobuz — odrzekł szofer.

Ostatnie to były słowa nieszczęsnego szofera.

W mgnieniu oka oskarżony Pawlikowski wyciągnął z kieszeni rewolwer i wystrzelił w pierś Stróżyka, który padł trupem.

Dr. Antoni Marczyński. 8

ROK 1947.

(Ciąg dalszy)

Po południowym posiłku wypożyczył za drobną opłatą łyżwy i ślizgał się aż do wieczora. Potem przeszedł do bibljoteki i przyległej czytelni. Tak się zagłębił w wertowaniu zagranicznych tygodników ilustrowanych, że nie zauważył zupełnie, kiedy okręt zawinął do ruchliwego Amsterdamu, i kiedy z portu wyjechał.

Nagle na ścianach czytelni pojawiły się świetlne sygnały. W czterech językach zabłysły napisy: „Za pół godziny obiad". Więc ruszył Władek na dół, do swej kabiny, by przebrać się w smoking.

W olbrzymej, luksusowej i ze smakiem urządzonej sali jadalnej panował gwar głosów, setek rozmawiających gości. Białoszyński zajął swe dotychczasowe miejsce przy staliku pod ścianą. Był to stół mniejszy, bo na tuzin osób obliczony. Dwa miejsca czekały jeszcze na właścicieli. Jedno po prawej stronie Władka, drugie na rogu przeciwnym. Mając nadto po lewej ręce nader mrukliwego starszego sąsiada, mógł Władek z całą swobodą poświęcić się obserwowaniu sali i jej gości, z czego był bardzo zadowolony.

W tem u stóp marmurowych kolumn wejścia, stanął jeszcze jeden spóźniony pasażer. Kobieta. Rozglądała się po sali, jakby szukając znajomych, czy wolnego krzesła. Wyfraczony steward wskazał jej usłużnie stół środkowy, gdzie stało jeszcze kilka próżnych foteli.

— Chwała Bogu... — pomyślał Białoszyński drżąc na myśl, że pasażerka mogła dostrzedz wolne krzesło obok niego.

Dama przeszła lekkim, elastycznym krokiem pomiędzy rzędami stołów. Przystanęła na chwilę, i wtedy zaobserwował Władek, że jest bardzo piękna. Tak piękna, że wszyscy panowie patrzeli na nią z wyraźnym zachwytem. Że wszystkie kobiety obrzuciły ją wzrokiem krytycznym, szukając na gwałt ujemnych stron jej urody.

I nagle, ku swemu szczeremu przerażeniu spostrzegł Władek, że piękna pasażerka patrzy w jego stronę. Nie patrzy, ale idzie nawet:

— Żeby choć na tamtem krześle usiadła, — zdołał jeszcze pomyśleć.

Niestety, usiadła tuż przy nim. Nie. Nie usiadła, lecz spoczęła lekko, jak motyl zmęczony pościgiem chłopca. Siadła czy spoczęła, ale Władek stracił zupełnie wilczy apetyt. Bał się teraz, że ze wzruszenia przewróci karafkę z winem, lub ośmieszy się jaką inną niezręcznością. Więc z wyniosłą miną oddalał usługującego kelnera. Aby zagłuszyć donośną symfonię kiszek, dopominających się o korzystanie z tych przysmaków, które się przez stół przewijały bez końca, zaczął młodzieniec dyskretnie zerkać w stronę uroczej sąsiadki.

Najpierw dostrzegł jej lewą dłoń. Paluszki miała szczupłe, lecz długie. Paznogcie ciemno-różowe, wypolerowane, lśniące i bardzo ostro zakończone, według wymagań ostatniej mody. Skóra dłoni była biała, a delikatna jak jedwab najdroższy. Jeden tylko pierścień z brylantem wielkości grochu, zdobił tę rączkę, stworzoną tylko do pocałunków i pieszczot. Aż do łokcia ciała widać nie było zupełnie, gdyż zakrył je szczelnie rząd błyszczących branzolet.

Władek, ośmielony pierwszą próbą, ześlizgnął się wzrokiem aż na toczone ramię, jędrne i okrągłe. Aż na szyję i dekolt głęboki...

Nieznajoma miała na sobie suknię balową, pochodzącą niewątpliwie z któregoś z paryskich magazynów. Więc bogato haftowana materja, obciskała figurę do pasa dosyć silnie, że godne dłuta rzeźbiarza helenskiego kształty kobiety, zaznaczyły się wcale wyraźnie. Dolna część toalety była luźna, jak gdyby z dwóch fartuszków zrobiona. Na wysokości kolan fartuszki te spajały po bokach dwie klamry, w kształcie motyli błyszczących. Cała ta kosztowna suknia trzymała się na jednym cieniutkim złotym łańcuszku, który jak szelka biegł od pleców na piersi. Słaby, cieniutki łańcuszek. Ha! Gdyby pękł nagle, Władek by ujrzał i zemdlał... Tak sądził przynajmniej w tej chwili.

— To musi być jakaś gwiazda ekranu — zadecydował w duchu, nasyciwszy pierwszy głód oczu widokiem jej wspaniałej urody. Zdołał zauważyć naradzie, że dama nosek ma grecki, usta małe, wiśniowe; oczy ciemno szafirowe w czarnej oprawie i złote, w rudy kolor wpadające włosy. Zauważył, że główkę ma kształtną, figurę prześliczną a ruchy dystyngowane choć swobodne zupełnie.

— To musi być jakaś lady — awansował mniemaną gwiazdę, na arystokratkę angielską.

W tej chwili piękna sąsiadka zwróciła się do niego z prośbą o podanie karty win. Przemówiła na szczęście po angielsku. Więc z gracją młodego niedźwiedzia uczynił Władek zadość życzeniu sąsiadki i wręczając jej żądany spis dotknął palcami jej dłoni aksamitnej. Przeszedł go ciepły dreszczyk, — dreszczyk niewysłowienie przyjemny.

Jak się to stało właściwie, tego Władek nigdy później nie był sobie w stanie przypomnieć. Ale fakt faktem, stało się i rozpoczęli rozmowę. To znaczy, początkowo mówiła tylko ona. On, ograniczył się tylko do krótkich: „Yes" lub: „Oh no"... A potem stajały lody i młody Białoszyński się rozkrochmalił, rozgadał jakby był w Miłejwsi. Chwilami szczypał się dość intensywnie w okolicę kolana, aby sprawdzić, że to nie sen, lecz jawa. Aby się przekonać, że rzeczywiście Władysław, syn Onufrego i Zofji z Rejów Białoszyńskiej jest tak śmiały, iż rozmawia swobodnie z nieziemsko piękną, nieznaną lady.

W pewnym momencie powiedziała ona:

— Pan doskonale włada angielskim językiem...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Zeznaje oskarżony kap. Pawlikowski.

„Tak jest, jestem winien, że zabiłem szofera Stróżyka.

Wieczorem o 9-tej byłem wraz z całym towarzystwem, na kolacji w restauracji „Empire", gdzie znów wypiłem kilkanaście kieliszków wódki.

O godz. 1-ej w nocy opuściliśmy restaurację, ja byłem trochę podniecony, ale się nie zataczałem, byłem jednakże przewrażliwiony ilością wypitego alkoholu, wobec czego silniej reagowałem na wszystko. Pożegnaliśmy się po wyjściu z restauracji, a ja poszedłem z 3-ma osobami w stronę ul. Wareckiej; na przodzie szedł por. Orliński z kap. Konarskim, a ja za nimi z kapitanową Konarską, którą prowadziłem pod rękę".

Ja odszedłem z panią Konarską, a kapitan Konarski interwenjował, szofer zaś perorował, a kapitan Konarski uderzył go w twarz. Ja już tego nie widziałem, bo oddaliłem się z p. Konarską, później jednak zostawiłem ją i szybko się zbliżyłem. Tłum się już zebrał, awantura była w powietrzu, część była za kap. Konarskim, druga część tłumu przeciwko niemu.

Wobec tego ja zawołałem: „gdzie jest szofer", na co Stróżyk się odezwał; w tym momencie nastąpiło u mnie wyładowanie nerwowe, gdyż czułem, że on jest przyczyną wszystkiego, i że mógł mnie przejechać.

Coś mu wtedy krzyknąłem, on mi odpowiedział, ja się zamachnąłem, ale go nie dosięgnąłem; szofer do mnie krzyknął: „ach ty łobuzie" i przechylił się do mnie. Kiedy on mi to powiedział, wyjąłem instynktownie rewolwer i strzeliłem błyskawicznie.

Stałem wówczas w odległości 2—3 metrów od Stróżyka; strzelałem wprawdzie w niego, ale nie miałem zamiaru go ani zabić, ani ranić; była to odruchowa reakcja za obrazę.

Najciekawsze zeznania były świadka inż. Reddingera, który zeznaje, że Stróżyk był właścicielem owej taksówki i tylko na krótki czas zwolniwszy swego szofera, sam kierował samochodem. Str. mu mówił (gdy się żalił za zniewagę, jaka go spotkała), że dawniej pracował „w piśmiennictwie jako dziennikarz" (?).

Jeszcze przed udaniem się do komisarjatu oskarżony ubliżając świadkowi za to, że śmiał stanąć w obronie szofera, ciągle robił ruchy około kieszeni jakby chciał wydobyć rewolwer.

Zdaniem świadka, Stróżyk zachowywał się bez zarzutu, najspokojniej, nie dał najmniejszego powodu do ubliżenia mu, był bez żadnej winy. Natomiast ów pan w cywilnem ubraniu (Pawlikowski) nie zdradzał zachowaniem się człowieka honorowego lecz awanturnika; żadną miara nie można było przypuszczać, że to oficer przebrany po cywilnemu.

Sędzia Ostyk-Syrewicz: Więc gdy świadek dowiedział się, że to oficer, ogarnęło go zdumienie?

Świadek: Tego nie rozumiem. Znamienne jest, że świadek w komisarjacie zwrócił uwagę, że kap. P. ma napewno rewolwer, lecz na to nikt nie reagował i stało się nieszczęście.

Zdaniem świadka nastąpił tu akt rozwścieczenia.

„Po zabójstwie oskarżony nawet nie spojrzał w stronę zamordowanego, poprosił z nonszalancją o podanie mu kapelusza, usiadł spokojnie i zapalił papierosa, niby jakiś bohater, który na wojnie zabija przeciwnika".

Uniwersytet ruski w Krakowie.

„Kurjer Warszawski" donosi, iż rząd p. Bartla zamierza w bieżącym roku urzeczywistnić plan utworzenia w Krakowie ruskiego studjum uniwersyteckiego.

Dalej donosi „Kurjer Warszawski", że premjer Bartel jest przeciwny zniesieniu szkół utrakwistycznych w Małopolsce Wschodniej.

(Wiadomości powyższe należy traktować z dużą rezerwą co do ich prawdziwości. — Red.).

Smutny stan słowa drukowanego w Polsce.

W roku 1923 ministerstwo spraw wewnętrznych zarejestrowało 986 czasopism, wychodzących na terenie Polski. W roku następnym było ich już 1 348, W roku 1925 dochodzimy do rekordowej jak na nasze stosunki cyfry 1 709.

Największą ilością czasopism szczyci się Warszawa. W roku 1923 posiadała ona 309 czasopism, w 1924 — 446, w ub. roku 570. Z prowincji pierwsze miejsce zajmuje województwo poznańskie, na terenie którego w roku ubiegłym wychodziło 201 czasopism. Następnie idzie województwo lwowskie (193 cz.), dalej wojew. krakowskie (145), wojew. łódzkie (127), pomorskie (101), wileńskie, lubelskie itd. Nagół poza jednem województwem nowogrodzkiem, w którem ilość czasopism w porównaniu z rokiem 1924 zmniejszyła się, w pozostałych daje się zauważyć znaczny i stały wzrost czytelnictwa.

W każdym jednak razie 1 709 wydawnictw na 30 miljonów ludności, to ze mało nawet na państwo o tak wielkim procencie analfabetów, jak u nas.

Czy wolno się odmłodzić bez zgody małżonki?

W sferach arystokratycznych Madrytu wesołą sensację wywołuje proces jednego z grandów hiszpańskich, potomka starożytnego rodu, prowadzony na tle kuracji odmładzającej.

Podtatusiały już mocno arystokrata zwrócił się do jednego z adeptów nauki Steinacha i Woronowa o przeprowadzenie na nim kuracji odmładzającej. — Wszystko już było do operacji przygotowane, jedna z najbardziej temperamentowych małp oczekiwała swego smutnego losu, gdy nagle i niespodziewanie małżonka nowoczesnego Fausta zjawiła się w sanatorjum w asystencji policji i z prawomocnym nakazem urzędowym wstrzymała operację.

Dlaczego?

Oto leciwa markiza wniosła sądownie sprzeciw co do odmłodzenia się małżonka, jeśli równocześnie małżonek nie podda i jej podobnemu zabiegowi, twierdząc, że mąż nie ma prawa być młodym powtórnie, jeśli ona pozostanie starą.

Operacja została wstrzymana, a obecnie sądy mają rozstrzygnąć zasadniczo tę ciekawą sprawę.

Z KRAJU.

Zgon artysty-rzeźbiarza. Zmarł we Lwowie, ś. p. Juljusz Bełtowski, znany i ceniony artysta-rzeźbiarz, emerytowany nauczyciel szkoły przemysłowej.

Sulejów miastem. Władze rządowe uwzględniając prośbę mieszkańców osady Sulejów pod Piotrkowem zdecydowały się nadać tej osadzie prawa miast. Termin umiastowienia Sulejowa zdecydowano na styczeń 1927 roku.

Strajki rolne w czasie żniw. „Głos Lubelski" zawiadamia, że w czasie żniw agitatorzy bolszewiccy rozpoczęli wytężone namawianie robotników do żądania podwyżek pod groźbą strajku. Rozpoczęło się w woj. lubelskiem w majątku pułkownika rezerwy, p. Beliny-Prażmowskiego — Godziszów w pow. janowskim. „Głos Lubelski" otrzymuje wiadomości o wzmożonej agitacji z całego szeregu miejscowości. Trzy dni trwał strajk w Podobłociu w pow. garwolińskim, żądania robotników uwzględniono, choć nie uznano ich za słuszne. Długa walka zapowiada się wobec wygórowanych żądań w maj. Łuski pow. sokołowskiego.

Żyrardów wymówił pracę 6.000 robotnikom. Na murach Żyrardowskich Zakładów Włókienniczych rozlepione zostały zawiadomienia o wymówieniu pracy wszystkim robotnikom i funkcjonarjuszom fabryki z dn. 2 sierpnia. Znaczy to, ni mniej ni więcej, jak zwiększenie się liczby bezrobotnych w kraju jeszcze o 6 tysięcy osób i zamknięcie na czas nieokreślony olbrzymiego warsztatu pracy.

Mary Pickford angażuje. Bawiąca w Warszawie z mężem Mary Pickford zapoznała się z pp. Makowską i Smosarską, z którymi odbyła dłuższą rozmowę na temat ich zaangażowania przez wytwórnie zagraniczne.

Stwierdzono brak 20.000 zł. Po dokonaniu rewizji w kasie magistrackiej w Łodzi stwierdzono brak 20.000 zł. Defraudacji dopuścił się skarbnik miejski p. Leśniewski.

Katastrofa na kolejce śląskiej. Dnia 17 b. m. popol. zderzył się jadący od Siemianowic tramwaj z kolejką wąskotorową huty Marty, przyczem 1 osoba ciężko, a 3 lżej zostały poranione. Według zeznania motorowego, hamulce przed zaporą kolejową przestały działać, jadący z góry tramwaj przełamał zaporę, zaś nadjeżdżająca lokomotywa kolejki uderzyła między wóz motorowy a przyczepny, przyczem tramwaje i lokomotywa zostały poważnie uszkodzone.

Polacy w Berlinie. Ogłoszona obecnie statystyka zaludnienia Berlina według spisu z dnia 31 grudnia z. r. wykazuje, że w Berlinie przebywało 136.314 obcokrajowców, w czem Polacy liczyli 20.775 osób, to jest 15,2 prcent, zajmowali zatem drugie miejsce po obywatelach z Austrji, których przebywało w Berlinie 26.854. Poza tem tegoż dnia po hotelach berlińskich mieszkało 192.386 przejezdnych cudzoziemców, z czego na Amerykanów przypadało 26.037, a Polacy zajmowali drugie miejsce w liczbie 20.199 osób.

Strzały wobec komisji sądowej.

Zamach na sędziego.

W Lubyczy Kameralnej koło Rawy Ruskiej bawiła komisja sądowa pod przewodnictwem sędziego Wincentego Zaremby, która miała rozstrzygnąć spór o grunt między Hryciem Prędkim a Oleksą i Anną Juryńcami.

Gdy wyrok na miejscu zapadł niekorzystnie dla Prędkiego, ten wobec zebranej komisji nagle wyjął rewolwer i dwukrotnie strzelił do Oleksy Juryńca. Ponieważ oba strzały chybiły, przeto Prędki strzelił w plecy Juryńcowej. Ale i ten strzał nie był celny, tylko kula otarła się o koszulę Juryńcowej, nie raniąc jej wcale.

W czasie jej strzelaniny sędzia Zaremba zorjentował się w sytuacji i rzucił się w kierunku Prędkiego, aby go rozbroić. — Równocześnie jednak Prędki strzelił do sędziego, który cudem uniknął śmierci. — Wśród zebranych osób powstało zamieszanie, z czego Prędki skorzystał i zbiegł do lasu w kierunku Tomaszowa Lubelskiego.

Policja za Prędkim zarządziła pościg. Prawdopodobnie podążył on w kierunku granicy sowieckiej.

Przegląd ogólny szkolnictwa w Polsce.

W r. 1924-25 było w państwie 27.414 szkół elementarnych, to znaczy tyle, ile ich było w r. 1921-22. W rok potem liczba szkół zmalała o 30, a w r. 1923-24 wzrosła do sumy 27.443.

Liczba nauczycieli w szkołach tych stale wzrastała, a w r. 1924-25 doszła do 66.176 To samo dotyczy liczby uczniów, która w ostatnim roku sprawozdawczym wynosiła 3.237.340.

Szkół średnich w r. 1924-25 było 778 (w porównaniu z r. 1921-22 liczba ich wzrosła o 20) o liczbie 219.978 uczniów, zakładów zaś wyższych 17, a w nich zapisanych słuchaczów 37.125.

Najwyższy rozwój osiągnęło szkolnictwo w woj. centralnych, następnie południowych, z kolei w woj. zachodnich i Śląskiem, najmniejszy wykazuje w woj. wschodnich.

Żmudzini bawią się w „marsz na Wilno".

Z Wilna donoszą: W dniu wczorajszym zakończyły się manewry armji litewskiej na pograniczu polskiem. W manewrach wzięły udział dwie dywizje piechoty, kawalerji i artylerji. Zadanie strategiczne polegało na przeprowadzeniu marszu na Wilno.

Szczegóły okropnego wypadku w Tatrach.

Straszna tragedja dwóch harcerek, która zakończyła się śmiercią. Zwłoki ofiar zniekształcone.

W sprawie strasznego wypadku śmierci dwóch harcerek ze Śląska w Tatrach Janiny Lazarówny i Anny Kempkówny nadchodzą dalsze szczegóły. Zwłoki ich zostały znalezione przez jednego z juhasów w ub. niedzielę o godz. 10 rano, lecz policja zakopiańska została zawiadomiona o wypadku dopiero wieczorem. Zaraz udano się na miejsce wypadku i jeszcze w nocy z niedzieli na poniedziałek udało się zwłoki jednej z ofiar wydostać z urwiska i przenieść do Zakopanego.

Zwłoki drugiej ofiary wypadku wydostano w poniedziałek rano. Ustalenie przyczyn wypadku jest wysoce utrudnione wskutek urwiska Wielkiej Turni w pobliżu figury Matki Boskiej.

Przebieg katastrofy przypuszczalnie był następujący:

Anna Kempkówna i Janina Lazarówna, które w dniu 16 bm. przybyły do Zakopanego same, nie z wycieczką harcerską, jak to początkowo przypuszczano, udały się następnego dnia w Tatry bez przewodnika.

Chciały się przedostać na czerwone Wierchy od strony Małej Łąki i w tym celu wdrapawszy się po żlebie, dostały się we mgłę i straciły orjentację wśród kosodrzewiny.

Jedna z nich, stojąc na kamieniu, musiała się pośliznąć i runęła w przepaść kilkusetmetrową. W drodze zaczepiła plecakiem o kosodrzewinę, lecz paski plecaka pękły. Towarzyszka pociągnięta przez pierwszą, runęła w przepaść i spadając również musiała zaczepić plecakiem o kosodrzewinę, gdyż oba plecaki z oberwanemi paskami znaleziono zawieszone na wysokości około 300 metrów. Spadając, obie ofiary uderzyły się o wystające złomy skalne i zostały odbite tak silnie, że ciała ich znaleziono w odległości 30 metrów od stóp skały.

Zwłoki ofiar są strasznie zniekształcone.

Czaszkę ś. p. Lazarównej znaleziono w odległości kilku metrów od reszty ciała.

Ubrania obu ofiar porwane są o skały całkowicie. Na miejsce katastrofy przybył ojciec Lazarówny, wójt gminy Lipiny na Górnym Śląsku. Rodzice Kempkówny są na emigracji, we Francji. Zwłoki ofiar prawdopodobnie będą przewiezione do Królewskiej Huty.

Piotrkowski Landru przed sądem.

Skazano go na 3 lata więzienia.

Sąd Okręgowy w Piotrkowie rozpatrywał sprawę 22-letniego Mieczysława Bagińskiego, oskarżonego o utrzymywanie kazirodczych stosunków z teściową, 35 letnią Walerją Michałowską, oraz o dokonanie czynów lubieżnych, połączonych z defloracją 9-letniej szwagierki, Genowefy Michałowskiej. Bagiński katował swą żonę, liczącą zaledwie lat 18, tak, iż przeleżała ona na skutek odniesionych obrażeń cielesnych w szpitalu 7 miesięcy. Katował on również swe małoletnie dzieci, które zmuszał do czynów niemoralnych. W ubiegłym roku żona tej bestji w ludzkiem ciele powiła synka, a w parę miesięcy później teściowa została również matką dziecka Mieczysława Bagińskiego.

Sensacyjna ta rozprawa odbyła się przy drzwiach zamkniętych.

Sąd skazał Mieczysława Bagińskiego za czyny lubieżne, połączone z defloracją 9-letniej dziewczynki oraz za kazirodcze stosunki z teściową na łączną karę 3-letniego więzienia.

Fałszerze wekslowi w Łodzi spowodowali kilkuset tysięczne straty.

Ofiarą oszustów padła firma Karola Buhle.

Dnia 19 bm. wykryto w Łodzi wielką aferę wekslową na sumę kilkuset tysięcy złotych. Banda oszustów w sposób bardzo sprytny dopuszczała się fałszerstwa weksli, przez podrabianie podpisów, między któremi były weksle firmy łódzkiej „Karol T. Buhle".

Ponieważ firma Buhle zorjentowała się, że padła ofiarą bandy oszustów, powiadomiła o aferze policję śledczą. Okazało się w śledztwie, że prócz firmy „Buhle" są inni jeszcze poszkodowani. Szczegółowe pokrzywdzone zostały firmy pozamiejscowe.

Sprawców fałszerstw nie wykryto.

Głosy prasy
o mowie programowej premjera Bartla.

Oświadczenie programowe premjera rządu Bartla żywem odbiło się echem w prasie wszystkich kierunków politycznych, niemniej i w prasie mniejszości narodowych. Prasa różnie omawia mowę premjera Bartla, zależnie od kierunku politycznego danego pisma.

Znamiennem jest, że prasa lewicowa, która w dniach majowych bałwochwalczo wprost odnosiła się do marszałka Piłsudskiego i jego popleczników, teraz bardzo ostrożnie wyraża się o wszelkich poczynaniach triumwiratu Piłsudski — Bartel — Mościcki i często bardzo krytyczne zajmuje względem nowego rządu stanowisko.

„Robotnik“ warszawski, centralny organ P. P. S., pisząc o żądaniu udzielenia przez Sejm pełnomocnictw na okres aż do końca października 1927 r. podnosi, że „p. Bartel poprzestał na różnych liberalnych **ogólnikach i frazesach**, że **rząd właściwego planu niema** i że co rząd uczynić zamierza, jest jeszcze **tajemnicą dla niego samego“.**

Pisząc o lekceważeniu Sejmu przez rząd, warszawski organ socjalistyczny podnosi, że „dla partji, która stoi na czele wielkiego ruchu robotniczego i na gruncie demokracji, z takim punktem widzenia **nie może być porozumienia“.** „My jesteśmy przeciwko całej tej niezdrowej i politycznie niemoralnej grze, jaką rząd uprawia z Sejmem“.

„Pan Bartel — pisze „Robotnik“ — chełpił się tem, że jego rząd jest bezpartyjny, że zwalczają go różne partje, ale zato opiera się na społeczeństwie. Ale w komisji i w Sejmie p. Bartel ma do czynienia z partjami. Jeżeli przeciwstawia im społeczeństwo — dlaczegóż do tego społeczeństwa się nie odwołuje?! **Zarządźcie nowe wybory!** Ale o tem p. Bartel milczy!“

W końcu pisze „Robotnik“, że — „wprawdzie są objawy poprawy w stosunkach gospodarczych, choć bardzo nieznaczne, czemu zresztą przypisać należy szczęśliwym konjunkturom, nie widzi on jednak, aby rząd miał **program gospodarczy,** któryby pozwalał na trwałe i gruntowne uzdrowienie stosunków“.

Wręcz przeciwne stanowisko zajmuje **„Kurjer Poranny“.** Organ ten, wielce zbliżony do marszałka Piłsudskiego, pisze o mowie premjera Bartla m. in. co następuje:

„Mowa premjera Bartla była przysłowiowym prysznicem na **rozpalone głowy obu skrajnych skrzydeł Izby.** Rzeczowa, spokojna, wyprana ze zwykłego w tych wypadkach patosu, miała ten skutek, że wrogów rządu wpędziła w zakłopotanie, zaś pesymistów doprowadziła do równowagi. Szczególnie druga część expose wywarła wrażenie jaknajlepsze, szczególnie na centrum i lewicę. Premjer, unikając ortodoksyjności partyjnej, śmiałemi rzutami nakreślił szeroki plan gospodarczy. Dał mu jako podwaliny rolnictwo. **Podniósł pokój z sąsiadami do sztandarowego hasła polityki zagranicznej — wbrew brednIom prawicy.** Postawił bez obsłonek — pierwszy z premjerów — sprawę żydowską na gruncie konstytucji, a więc równouprawnienia. **Zapowiedział sanację administracji wewnętrznej i kresowej, a wreszcie sądownictwa.** Linje, po których zmierza rząd, są wytycznemi inteligencji radykalnej i zapewne nie podobały się zbytnio demagogom, obsługującym taniością frazesu ciemne masy wyborców.

I gdyby nawet przyjąć, że rząd wykona program swój w pewnej zaledwie części, to już fakt istnienia dodaje premjerowi Bartlowi dużo splendoru. Ze wszystkich mów inauguracyjnych, wypowiedzianych przez dotychczasowych premjerów Polski, **mowa premjera Bartla jest niewątpliwie najlepszą“.**

Organ przemysłowców wojennych **„Kurjer Polski“** przyznaje, że mowa p. Bartla była pomyślana bardzo sprytnie, żali się jednak, że **p. premjer zapomniał prawie zupełnie, że istnieje w Polsce jeszcze jedna gałąź wytwórczości,** a mianowicie **przemysł.** Polska jest krajem rolniczym i należy sobie tego jak najbardziej życzyć, by rolnictwo doznało poparcia; ale nie wynika z tego, żeby zaniedbywać przemysł, który bez wydatnego i energicznego poparcia rządu, albo przynajmniej bez wydatnego nieprzeszkadzania ze strony rządu rozwijaćby się nie mógł“.

„Milczenie i praca“ oto hasło rządu! Pewnie, **mieliśmy takich premjerów, którzy dużo mówili, a nic nie robili, teraz przyszedł taki, który postanowił nic, względnie nic wiele, mówić, a działać.** Można i tak, ale kiedy się staje przed Sejmem i żąda się od niego pełnomocnictw, to należy choć w ogólnych zarysach program pracy przedstawić, bo inaczej budzi się podejrzenie, że rząd sam nie będzie wiedział, co ma począć.

Prawicowy **„Kurjer Warszawski“** nie dowierza, że będzie to naprawdę rząd pracy. A więc — pisze on z sarkazmem — już nie „rząd sanacji moralnej“, lecz rząd o bardziej rzeczywistych usiłowaniach pracy. W Polsce zniecierpliwiony ogół coraz częściej powtarza: **„Co tu gadać wiele — trzeba pracować“.** Ale mimo chętnie kredytowanej wiary trudno oprzeć się wrażeniu **chaosu** (zamętu).

W tymże samym „Kurjerze Warszawskim“ pisze p. B. K.: **„Ostatecznie będą niby w Polsce rządy parlamentarne, ale na papierze.** Czy społeczeństwo pozwoli się długo oszukiwać takim pozorom. Czy nie opowie się kiedyś raczej za grą otwartą: **za jakąś postacią jawnej dyktatury?**

Półurzędowy **„Nowy Kurjer Polski“** chwali pod niebiosa nowy rząd Bartla i program rządowy, dający się ująć w czterech słowach: **pokojowość na zewnątrz, praworządność na wewnątrz.** M. i. zaznacza, że z mowy premjera dowiedzieliśmy się, iż **koleje nasze** nietylko przestały dawać deficyt, ale mogą pomyśleć o powiększeniu swego taboru i rozwoju linji własnemi siłami. W stronę Sejmu zaś pisze: „Przypuszczamy, że posłowie, spędzeni w stan melancholji w ostatnim czasie, **ze zdziwieniem przecierali oczy** na ten jasny widok, jaki szef rządu nieoczekiwanie przed niemi odsłonił.“

W **„Rzeczypospolitej“,** organie Korfantego, pisze p. Z. K., że „do wcielenia w życie wszystkich zapowiedzi i obietnic, jakie poczynił p. premjer, **trzeba bardzo dużo czasu,** wiele mozolnych wysiłków i rzetelnej pracy, oraz **odpowiednich ludzi,** nie tych, którzy mu pochlebiają lub mają tylko dobre chęci, ale uczciwych, zdolnych i wykształconych. Szkodliwą jest w tej pracy demagogja, przecenianie swych sił i zaduże mówienie o sobie.“

Stanisław Stroński pisze w **„Warszawiance“,** że rządowi Bartla zależy istotnie na pracy państwowej, której **nie należy mu utrudniać.** Oświadczenie p. Bartla, że rządowi potrzebna jest przedewszystkiem **pewność pokoju,** było **pożądane** i będzie **pożyteczne.**

Prasa t. zw. narodowa odmawia rządowi Bartla wszelkich zasług pisząc, że p. Bartel przywłaszcza sobie owoce wielomiesięcznej pracy i wysiłków społeczeństwa oraz rządów poprzednich, w których zasiadywali poszczególni ministrowie stronnictw prawicowych.

„Kurjer Poznański“ o mowie p. Bartla wyrażą się w sposób następujący: „Exposé premjera Bartla przypomina **dywanik staroświecki przed łóżkiem,** zrobiony kunsztownie z różnobarwnych

8

Pani Owsińska.

Powieść humorystyczna.

Z różnych wspomnień skleił St. Brandowski.

(Ciąg dalszy)

— Ano daj pan. Wypiję, abyście nie powiedzieli, że z Owsińskiej Herod baba, bez żadnego wychowania — rzekła jakby z rezygnacją, a potem patrząc zjadliwie na Felę, dodała:

— Trzeba wypić, aby błogosławieństwo Boże było z wami!

Fela jednak przyjęła tę aluzję raczej za dobrą monetę niż za złą, bo naraz przestała pokazywać Owsińskiej język, co dotychczas czyniła, ile razy Owsińska była do niej plecami odwróconą.

Kieł uznał za stosowne wznieść zdrowie Owsińskiej.

— Tylko nie gadaj górnolotnie — szepnął Kiścień — i zostaw mitologję na boku, bo baba łatwo się obraża.

— Bon! — odpowiedział Kieł po cichu i zwrócił się do Owsińskiej.

— Jako człowiek niezależny i komorne Magistratowi regularnie płacący, nie mam powodu schlebiać ponad miarę naszemu gościowi, który wstąpił na nasz stromy Parnas, aby oddać hołd sztuce i spełnić kielich szlachetnego trunku na jej powodzenie. Skłamałbym, mówiąc, że taka była i pierwotna intencja naszego gościa. O nie! Inimicus venit, amicus abiit, powtórzyć się godzi za rzymskim dziejopisem. Wrogiem przyszedłszy, przyjacielem naszym odchodzi. Tak to wielką jest potęga Apollinowego kunsztu. A kto się jej poddać umiał, ten dowiódł, że i sam jest artystą, że w piersiach jego drzemie iskra łaski Bożej. Co gdy tak jest, wznoszę zdrowie pani Owsińskiej, sztuk pięknych mecenasowej i szlachetnej opiekunki sierot Apollinowych-

Owsińska słuchała oracji Kła dosyć podejrzliwie, ale końcowy ustęp, piętnujący ją jako „szlachetną opiekunkę sierot“ rozwiał jej podejrzenie i czarne domysły, tak dalece, że po pierwszym kieliszku pozwoliła sobie nalać drugi i trzeci, po piątym zaś nos się jej już świecił jak przydymiona żarówka, a spalone od wina wargi szeptały „Pod Twoją obronę“, co zawsze zwykła czynić Owsińska, gdy ogarniały ją nieokreślone uczucia i niewyraźne myśli.

Nie lepiej atoli działo się i naszym czterem przyjaciołom. Ciężkie wino wywierało na nich swój nieubłagany skutek. I tak Kiścień prężył nogi, które mu się gięły jak rozmoczony makaron, Kopytowski butelką niby batutą dyrygował grającą w jego wyobraźni orkiestrę, Duda polował za jedyną żyjącą w pracowni muchą, a Fela zasnęła na tapczanie, obwiązawszy sobie poprzednio ręcznikiem spódnicę poniżej kolan.

Kieł, chociaż zrobił mu się bąbel na języku, (papierosa zapalonym końcem wetknął sobie do gęby) nie odstępował ani na chwilę Owsińskiej, bawiąc ją opowiadaniami i rozmową.

— Płoszę panią co do Kazka nie mieć stłachu — bełkotał powoli i ostrożnie, nie mogąc litery r wymawiać. — Kazkowi uśmiechnęła się Fołtuna i on przez noc zdobył sobie małkę ałtysty. Złeszą jeżeli on nie zapłaci pani komołnego, to zapłacę ja. Ma pani na to moją łękę!

I przy tych słowach wyciągnął do niej rozpaloną dłoń, którą Owsińska, będąc na pół nieprzytomną, przycisnęła sobie do mocno bijącego serca.

— Podoba mi się u was, u maljarzy i aktorów, że się trzymacie kupy i obstajecie jeden za drugim. Co wam kto zrobi? Inni to jeszcze za łby się wodzą... Za moich panieńskich czasów, to nieraz tak było...

— Pałdon, ja słyszałem, że pani jest jeszcze panną.

— Głupi tylko może w coś podobnego uwierzyć. Trzymajcież się więc kupy, proszę was. Mój mąż nieboszczyk powtarzał mi często taką gadkę o czterech braciach i o czterech patykach, które, jak długo były w kupie, nikt ich nie mógł złamać.

— I nas nikt nie złamie, przekona się pani. Może tylko Duda się zegnie, bo on ma węgorza... nie węgorza... jak się ta glista w brzuchu nazywa, nie pamięta pani?

— Soliter?

— A tak, soliteł! To też my Dudę z litości tylko przybłali do naszej spółki.

— Teraz rozumiem, czemu on tak wygląda, jakby go kto wyssał. Ale przecie na takiego solitera musi być rada.

— Właśnie że niema. Duda jest chłopak z bogatej łodziny i nie żałuje sobie na kułację.

— Nie widzi mi się, aby on był z dobrego domu. Wygląda jak skórka z parówki.

— Ja też nie mówię z dobłego, tylko z bogatego domu. Jego ojciec ma płalnię pałową dla wojska.

— Pfuj! Winszuję, ale nie zazdroszczę...

— To też Symfuś ze swoim stałym źle żyje i rzadko kiedy uda mu się stałego złupić. Płoszę pani, co za tłagedja: syna ciągnie do teatłu, a ojciec chce, aby on płał połtasy dla wojska.

Duda zmiarkowawszy, że Owsińska i Kieł o nim mówią, zostawił muchę w spokoju i zbliżył się do rozmawiających.

— Obgadujecie mnie, co? — zapytał, świdrując oczami Owsińską.

— Boże uchowaj — rzekła Owsińska, mierząc go z politowaniem. — Przeglądnij się pan w lustrze i proszę potem powiedzieć, co na panu jest jeszcze do obgadywania.

— Mówisz pani, jak gdybym był już zupełnie do niczego. A widziała mnie pani kiedy w „Zaczarowanem Kole“ w roli młynarza?

— Nie widziałam i nie chcę widzieć, bo tak sobie myślę, że z pańskiego młyna kiepskie krupy wychodzą...

(Ciąg dalszy nastąpi)

łatek, skrawków i szmatek. Niestety większość kawałków, z których spreparowano ten dywanik, jest albo pozbierana z cudzych warsztatów i podwórek, albo drze się za lekkiem nawet dotknięciem. **Robota p. premjera była robotą sroki**, która zbiera prawdziwe i fałszywe świadectwa — z cudzych gospodarstw. Czemuż wiernem, własnym dorobkiem rząd majowy pochwalić się nie może. Jaką gwarancję może i śmie dać p. Bartel za politykę wojskową i zagraniczną p. Piłsudskiego? Takiemu rządowi pełnomocnictw udzielić nie pozwala sumienie obywatelskie."

„Dziennik Poznański" pisze, że oświadczenie premjera rządu brzmi **poważnie i serjo** i wzbudziło do rządu i jego prac **zaufanie**. Co do niektórych punktów exposé mamy pewne zastrzeżenia dość poważne, ale musimy zdobyć się na **objektywizm**, który dla interesu państwa w ocenie rządu jest nakazem chwili. Pozatem „Dziennik Poznański" **gromi tych, którzy dbają więcej o partje, niż o cały naród.**

Żydowski **„Nasz Przegląd"** uważa nowy okres jako **znakomitą zapowiedź gospodarczego rozwoju Polski**, skoro rząd będzie posiadał **siłę** do przeprowadzenia swego programu.

Bydgoska **„Deutsche Rundschau"** w artykule „Wir warten ab!" (Odczekamy!) pisze, że „jeżeli rząd naprawdę nie przyzna równouprawnienia obywatelom polskim narodowości niemieckiej, natenczas także wobec nowego rządu posłom niemieckim przyświecać będzie tylko jedno hasło: **opozycja!**"

Czegoż właściwie chce „Deutsche Rundschau"? Przecież Niemcy w Polsce nie mają wcale powodu skarżyć się na brak równouprawnienia!

Japonja i Japończycy.

(Wywiad specjalny „Dziennika Bydgoskiego" z min. St. Patkiem, posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym Polski w Tokio).

Warszawa, 19 lipca 1926 r.

Przed niewielu dniami powrócił z Japonji kierownik polskiej placówki dyplomatycznej w Tokio, minister Stanisław Patek. Na prośbę Waszego korespondenta min. Patek pośpiesza wyrazić swą opinję o dzisiejszej Japonji. Informacje, o które prosiliśmy, dotyczą wewnętrznego ustroju Japonji. Min. Patek, zabierając głos w tej sprawie, poprzedza swe wynurzenia pewną ilustracją historyczną:

— Japonja bardzo długo była krajem wyłącznie wyspiarskim, oddzielonym wodami od reszty świata. Nigdy nad jej obszarem nie zapanował zwycięzca. Nigdy jej ludność nie jęczała pod jarzmem obcego gwałtu. Wolny naród japoński rozwijał się samodzielnie i samoistnie.

Najgruntowniejsze reformy, którym ten kraj podlegał, naogół nie nosiły na sobie piętna wpływów cudzoziemskich. W poszczególnych epokach idea przewodnia, która opanowała umysły, znajdowała sobie w społeczeństwie wielkich przedstawicieli, dominowała nad życiem kraju, aż po pewnym czasie dochodziła do szczytu i pod wpływem prawa natury zaczynała powoli staczać się na drugą stronę góry ze szczytu ku dołowi. W upadku podtrzymywali ją jej zwolennicy, a spychała ją wola reformatorów, młodych ludzi, nowych i świeżych ludzi, ale zawsze **japońskich ludzi.** Japonja bowiem rodziła nowe pokolenie, które, nie będąc zahypnotyzowane minioną wielkością przeżytej idei, podkreślało jej przekwit, atakowało ją i zwyciężywszy przechodziło nad nią do porządku dziennego. Tak było w XVI. stuleciu, gdy po epoce chaosu Nobunagi, Hideyoski i Iyeyasu Tokuyawa przeprowadzali centralizację sił japońskich pod wodzą szagunów. Tak było i w XIX. wieku, gdy po upadku Tokugawów nastała epoka reform wielkiego cesarza Meiji. Nie obcy przybywa, ale swój — młody Japończyk zwalczał stare bogi i na ich miejsce stawiał nowe ołtarze.

— W czem się pojawia wielka reforma Tokugawów?

— Tokugawa przeprowadzał odosobnienie Japonji i, jeśli tak rzecz można, „japonizacje" Japonji tak ściśle, że zabronił budowy takich okrętów, które do kontynentu mogłyby dopłynąć.

— Jaki wpływ wywarła ta reforma na kształtowanie się ustroju społecznego Japonji?

— Taki stan rzeczy nie mógł się nie odbić na wewnętrznym ustroju kraju i pomimo to, że epoka Meiji wciągnęła Japonję na drogę wszechświatowego rozwoju i postawiła ją na podłożu wspólnem z innymi narodami, po dziś dzień widoczne są w ustroju społeczeństwa ślady przeżytych w innych warunkach stuleci. Odbija się to zarówno w sferze życia codziennego, jak i w sferze życia społeczno-politycznego.

— Odkąd datuje się życie parlamentarne Japonji?

— Parlamentaryzm Japonji jest bardzo młody. Datuje się od 1890 r. Stanowi on przejście od życia klanowego, gminnego i rodzinnego do życia indywidualnego, klasowego i partyjnego. Cechą charakterystyczną dla Japonji jest fakt, że w zaraniu jej parlamentaryzmu nie partje wyłaniają ludzi, ale wybitne jednostki w miarę potrzeby formują partje, na których opierają się, gdy chodzi o przeprowadzenie wyborów lub reform. Drugą cechą charakterystyczną jest to, że współrzędnie z instytucjami, przewidzianemi przez konstytucję, istnieją instytucje, które od pokolenia do pokolenia przechodzą zwyczajowo, a które są szanowane przez całe społeczeństwo. Do instytucji tego rodzaju należy np. „Genro", czyli rada starców. Starcami tymi są wielcy mężowie stanu, cywilni lub wojskowi, którzy po pełnej sławy służbie w ciszy swego prywatnego ustronia obserwują przebieg życia japońskiego. W ważkich, przełomowych chwilach ich rady zasięga monarcha. Bez nich, naprzykład, nie wybiera premjera i nie powołuje gabinetu. Do najsłynniejszych „starców" neleżeli ks. ks. Ito, Katsura, Jamagata, Matinkata, Oyama. Obecnie jedynym „genro" jest ks. Saionji.

Pozatem przy cesarzu istnieje w konstytucji przewidziana „Rada przyboczna" (Privy Council). Parlament składa się z dwóch izb, rząd z dziesięciu ministrów pod przewodem premjera.

— Jaka jest organizacja Rady przybocznej?

— Rada przyboczna składa się z 26 członków, mianowanych przez cesarza. Z urzędu biorą w niej udział członkowie gabinetu. Obrady jej są tajne. Do niej należy komentowanie konstytucji. Pod jej rozpoznanie wchodzą wnioski gabinetu, zanim przedstawione zostaną izbom parlamentu. Ona stawia wnioski w sprawie ratyfikacji traktatów oraz we wszystkich sprawach, skierowanych do zatwierdzenia monarsze z tem jednak zastrzeżeniem, że cesarz nie jest skrępowany jej wnioskami.

— Jaka jest zależność rządu od parlamentu?

— Gabinet i poszczególni ministrowie mogą być równie dobrze parlamentarni, jak i z poza parlamentu. Ministrem wojny może być tyko generał, a ministrem marynarki tylko admirał lub wiceadmirał. W skutek tego bojkot ze strony wojskowych może spowodować upadek premjera.

— Jak się przedstawia ordynacja wyborcza?

— Zasady wyborcze nie są zbyt demokratyczne. Na 66 miljonów ludności w Japonji dotąd tylko 3 miljony miały prawo głosu przy wyborach. Cdłonków parlamentu jest 464, a członków izby panów — 394, z których 16 wielkich książąt, 14 książąt, 42 markizów, 20 hrabiów, 73 wicehrabiów, 112 z nominacji cesarskiej i 45 z wyborów z pośród największych płatników podatków.

— Czy jakieś większe zmiany nastąpią w najbliższej przyszłości?

— Wielkie zmiany w systemie wyborczym wywoła nowo uchwalone prawo powszechnego głosowania mężczyzn, które wejdzie w życie przy najpierwszych wyborach. Na jego podstawie wejdą poraz pierwszy **do parlamentu przedstawiciele klasy pracującej.**

— Jaka jest organizacja władzy wykonawczej?

— Struktura władz państwowych jest sharmonizowana i silna. Rząd istotnie rządzi, ale jednocześnie bardzo chętnie popiera wszelką inicjatywę pożądanych reform. Administracja kraju jest mocno zorganizowana. Poszanowanie władzy w szerokich sferach ludności jest bardzo rozwinięte.

Najbardziej harakterystycznemi cechamo w rozwoju życia wewnętrznego w ostatnich czasach są, a) stabilizacja i rozwój życia parlamentarnego i b) organizowanie się sfer robotniczych.

Coraz prawidłowiej organizują się stronnictwa polityczne i coraz lepiej formułują swoje programy. Coraz bardziej słabną i zanikają zwyczaje, oparte nie na konstytucji, i coraz mocniej rozwijają się w życiu partyjnem poszanowanie ustaw.

— Co sądzi pan minister o japońskim ruchu robotniczym?

— W sprawie organizacji robotniczych niewątpliwie wielką rolę odegra prawo powszechnego głosowania mężczyzn. Błąkało się ono w parlamencie za różnych premjerów długie lata, ciągle odrzucane lub odraczane. Ostatnio przeszło za czasów twardej i zręcznej ręki premjera hr. Kato. Pociągnie ono za sobą nowe ustawy wyjaśniające dopełniające i da możność organizowania się nowym sferom przyszłych działaczy. Ażeby zrozumieć całą doniosłość tego billu, dosyć jest skonstatować fakt, że dotychczas liczba wotantów przy wyborach od r. 1900 do 1926 nie dosięgała 3 miljonów, a po wprowadzeniu w życie tego billu będzie przenosiła 13 miljonów. Jest to wielki postęp na drodze demokratyzacji. **(W.).**

Czy włosy żony są własnością męża?

Ciekawy proces rozwodowy w Paryżu.

XIV izba cywilna w Paryżu wydała wyrok w sprawie rozwodowej, który wywołał oburzenie w świecie kobiecym i stwarza ciekawy precedens prawny.

Pan Henryk Lianon żądał rozwodu, uzasadniając to opuszczeniem przez małżonkę ogniska domowego.

— Opuściłam dom, to prawda, — odparła pani L., — ale tłómaczy się to tem, że mąż mój zwracał się do mnie w sposób niesłychanie brutalny, wymyślając mi bez przerwy.

Sąd przyznał jednak rację mężowi. „Prawdą jest — orzekł dosłownie — że skarżący zwracał się do swej żony w sposób zgoła niecenzuralny. Prawda jest, że normalnie taki sposób traktowania swej towarzyszki życia uważa się za niemożliwy, ale w tym wypadku zachowanie się skarżącego tłómaczy się aż nadto. Pani Lianon bowiem ostrzygła sobie włosy bez pozwolenia męża".

A więc ostrożnie z obcinaniem włosów!

Według sędziów paryskich, warkocze pozostają niepodzielną własnością nabywcy, czyli męża, i niewolno, o piękne panie, rozporządzać się niemi bezkarnie.

Rozmaitości.

6 lat więzienia... Sąd w Medjolanie skazał pewnego mechanika na **6 lat ciężkiego więzienia za to, że oparł się żądaniu 9-godzinnej pracy.**

Upały łamią tradycję. Dzienniki londyńskie donoszą, że fala upałów, która od trzech dni utrzymuje się w Londynie, dokuczyła tam tak bardzo, iż członkowie parlamentu podczas obrad pozdejmowali z siebie surduty, naruszając w ten sposób stare tradycje. Komandor Williams nie tylko zdjął surdut, ale nawet zakasał rękawy koszuli. Także na rozprawach sądowych upały naruszyły tradycję, gdyż wielu sędziów urzędowało bez tog i peruk.

Małżeństwo Amundsena. Opinja publiczna Norwegji żywo zajmuje się wiadomością o zamierzonem małżeństwie Amundsena, który ślubował w swoim czasie nie ożenić się przed odkryciem obu biegunów — południ. i północnego. Obecnie cel ten został dopięty i Amundsen wkrótce zrezygnuje z kawalerskiego stanu na rzecz córki starego przyjaciela swojego.

Przygoda flagi włoskiej na biegunie. Jeden z uczestników wyprawy Amundsena do bieguna, po powrocie do Norwegji, opowiada, że w chwili przelatywania sterowca „Norge" nad biegunem, zdarzył się następujący epizod: Gdy ze sterowca rzucano na biegun sztandary, sztandar włoski zaczepił się o gondolę i dopiero po odczepieniu go, co trwało chwilę, rzucono go na dół, gdzie już utkwiły w lodzie flagi norweska i amerykańska. Włoscy uczestnicy wyprawy byli tym epizodem bradzo skonsternowani.

Samolot bez pilotów w służbie pocztowej. Sensacyjny wynalazek kierowania samolotami z ziemi wchodzi obecnie na drogę praktycznego zastosowania. Francuski urząd lotnictwa zorganizował stacje kierowania samolotami z pomocą fal elektrycznych. Stacje te kierować mają samolotami pcztowemi, które automatycznie zrzucać będą w odpowiednich miejscach pakiety pocztowe.

Pływające wyspy na Atlantyku. W kołach fachow. prowadz. są nader ożywione dyskusje na temat sensacyjnego projektu, opracowanego przez Howarda Armstrongera, dyrektora Kompanji Lotniczej w Delawarze. Jest to plan zbudowania pośrodku Atlantyku pływających wysp obszaru 50 hektarów każda. Wzniesione na nich mają być hotele, hangary samolotów oraz porty lotnicze. Pozatem na wyspach tych, przeznaczonych dla użytku awjacji, urządzone będą składy benzyny i olejów. Olbrzymie latarnie acetylenowe oświetlać będą porty, umożliwiając lotnikom nocne lądowania. Armstronger demonstruje swój pomysł przy pomocy odpowiednio zmniejszonych modeli, pływających w specjalnie zbudowanym basenie.

Straty Ameryki na wojnie światowej. W Waszyngtonie ogłoszono dokładną liczbę obywateli amerykańskich, poległych w wojnie światowej. Zginęło 121.614 szeregowców, 5.045 oficerów i 290 pielęgniarek. Prócz tego zginęło 5352 marynarzy i 284 oficerów marynarki.

Nowa wyprawa Zeppelinem do bieguna. Doktór Eckener, dyrektor zakładów Zeppelinowskich we Friedrichshafen przystępuje do budowy olbrzymiego sterowca, którego koszty w rozmiarze 4-ech milj. marek pokryją składki publiczne. Balon ten, objętości 105.000 metrów sześciennych i i zaopatrzony w motory o sile 2.400 H. P., przeznaczony jest do wyprawy polarnej. Dr. Eckner zamierza pobić rekord Amundsena oraz Byrda i wylądować na biegunie północnym, by zatknąć tam sztandar niemiecki. Pozatem dokonany na nim ma być przelot Europa Południowa—Ameryka—Japonja. Cel tej antrepryzy — otrzymanie zamówień na sterowca typu Zeppelina.

Sensacyjny proces w Monachjum. W Monachjum rozpoczął się sensacyjny proces kryminalny porucznika Schweikerta, oskarżonego o zamordowanie posła socjalistycznego do sejmu bawarskiego i służącej, która wykryła tajny skład broni. Obrońca oskarżonego zapowiedział opublikowanie dokumentów, które mają udowodnić udział w morderstwie wysokich urzędników policyjnych Bawarji. Policja miała wystawiać mordercy i jego towarzyszom fałszywe paszporty i wizy, by ułatwić im alibi.

Wykrycie sensacyjnego morderstwa. Sensację wywołało wykrycie przez policję kryminalną w Magdeburgu mordu, kórego sprawcą jest znany wielki przemysłowiec niemiecki, Rudolf Hasse, właściciel licznych fabryk maszyn i cukrowni. Mord popełniony był jeszcze przed rokiem na osobie buchaltera Haasego, Hermanna Hellwiga, który doniósł władzom o zatajeniu przez Haasego wielkich sum podatkowych. Haase z zemsty namówił do wykonania mordu swojego szofera i pewnego włościanina, Schroedra. Obecnie obaj wykonawcy mordu zgodnie zeznali, że duchowym sprawcą mordu jest Haase.

„Lodowa" choroba. W Londynie zachorowało ostatnio 300 osób po spożyciu lodów, nabytych u wędrownych przekupniów. Osoby te doznały silnego zatrucia żołądka. (Podobny przypadek zdarzył się tamtego tygodnia i w Bydgoszczy. Prokuratorja zajęła się tą sprawą. Red.).

Pręgierz zamiast kary śmierci dla morderców. Amerykańska liga humanitarności zbiera podpisy na petycję do kongresu, aby zniósł karę śmierci na morderców, a zamiast niej, jako odstraszający przykład, wprowadził wystawianie morderców na widok publiczny, w kladkach. Kladki te mają być zbudowane na wzór klatek dzikich zwierząt po menażerjach. Wedle projektu ligi humanitarności, mordercy mają być w takich klatkach wystawiani na widok publiczny w parkach i ogrodach publicznych, przyczem w ciągu jednego roku morderca nie ma być myty, ani strzyżony, ani golony, aby zewnętrznie jeszcze bardziej upodobnił się do dzikiego zwierza. Liga humanitarności obiecuje sobie, że taki przykład podziała bardziej odstraszająco, niż stracenie.

Zwycięstwo niezwykłego bastarda.

Pewnemu hodowcy koni wyścigowych w Kalifornji udało się skrzyżować rasowego konia angielskiego z dziką zebrą afrykańską. Wyrosło źrebię ciemno-gniade, w piękne tygrysowe pręgi.

Hodowca 4 lata trzymał wszystko w najgłębszym sekrecie, dopiero w bieżącym sezonie zawiadomił zarząd towarzystwa wyścigowego w San Francisko o nowym kandydacie do biegów.

Zapisano go w katalogu pod imieniem „Harpagon". Na starcie zachowywał się bardzo niesfornie, zadebiutował dość słabo, ale w następnym wyścigu czterolatków przyszedł do mety pierwszy.

Pomysłowy hodowca pokłada wielkie nadzieje w swym pupilu. Twierdzi, że domieszka krwi afrykańskiej stworzy **znakomitą rasę koni wyścigowych.**

Z PROWINCJI.

Ostrzeżenie. Od dłuższego czasu, grasuje po prowincji dwóch oszustów, którzy szereg kupców na poważne narazili straty. Mianowicie, zaopatrzyli się w listy do zamówienia towarów z podpisami właścicieli ziemskich, ks. ks. proboszczów, względnie innych znanych osób i z tak sfabrykowanym dokumentem odwiedzają kupiectwo i zabierają różne towary, jak wyroby mięsne, likiery, towary kolonjalne i tp. z tem, że pieniądze zostaną nadesłane. Przedstawiają się za elewów gospodarczych twierdząc, że są wysłani od swych chlebodawców celem poczynienia zakupów na rachunek osób które ich wysłały. A, że zawsze występowali z bezwzględną pewnością siebie, przeto oszukańcza impreza niejednokrotnie im się udawała. Policja kryminalna w Poznaniu, pokój nr. 37, wzywa wszystkich poszkodowanych celem spisania odpowiedniego protokółu.

Koronowo.

Dnia 25 lipca, w niedzielę, o godz. 12 w południe odbędzie się

Zgromadzenie obywateli z Koronowa, okolicy i wszystkich interesowanych, na Rynku w Koronowie, naprzeciw hotelu p. Nowaka **w sprawie budowy kolei Bydgoszcz—Koronowo,** Olszewko, Cieplewo, Sucha, Bruchniewo, Polski Cekcyn, Czersk, Gdynia.

Pp. posłów uprasza się o przybycie.

Komitet.

Z Gniezna.

Brawo! — 17 pułk artylerji!

W ub. sobotę odbyły się w Biedrusku zawody hippiczne przy współudziale czterych pułków artylerji. Z zawodników wyróżnił się przedewszystkiem 17 pułk artylerji, stacjonowany w Gnieźnie zdobywając 50 procent nagród, a mianowicie:

W konkursie hippicznem oficerskim: I nagrodę por. Wojtkiewicz, III kpt. Filepski.

W steeple chase — 3200 mtr.: I nagrodę kpt. Filepski.

W biegu z płotkami 2400 mr.: I nagrodę ppor Zautaszwili.

W biegu patroli 15 klm.: II nagrodę kpt. Dratwa.

W konkursie hippicznem dla podoficerów: I nagrodę ogniomistrz, podchorąży Wieruszewski, II plut. Maniak, III plut. Konieczny.

W biegu myśliwskim dla podoficerów zdobywa II nagrodę wspomniany już powyżej ogniomistrz, podchorąży Wieruszewski.

Ze sportu. W ub. niedzielę odbyły się trzy mecze footbalowe, który wynik jest następujący:

Stella I — Zorza I z Poznania 6:1.
Stella II — Lech (kombin.) 3:0.
Prąd I — K. K. S 3:2

Systematyczne okradanie pociągów towarowych. O wykryciu sprawców, którzy operowali w końcu ub. r. i na początku br. na linji Gniezno — Jankowo, donosiliśmy w „Dz. Bydg." przed niedawnym czasem. W ub. poniedziałek zasiedli oni wraz paserami na ławie oskarżonych w tut. Sądzie Okręgowym, gdzie wydano następujący wyrok:

Za kradzież skazani zostali: Stanisław Bilski z Gniezna na 9 miesięcy więzienia; Wojciech Lewandowski z Arkuszewa na 12 mies. więzienia; Roman Lewandowski z Gniezna na 4½ mies. więzienia; Józef Bilski z Arkuszewa na 4 mies. więzienia; Antoni Bilsk z Arkuszewa na 3½ m. więzienia.

Za paserstwo i poplecznictwo skazani zostali: Tomasz Kasprzak, właściciel oberży w Jankówku, Stanisław Kędziora, rolnik z Jankowa, Stanisław Piecuch, ślusarz z Arkuszewa i Bolesław Zegar, robotnik z Gościerzyna pierwsi trzej na 30 zł. grzywny, czwarty zaś na 20 zł. grzywny a w razie nieściągalności za każde 5 zł. 1 dzień aresztu.

Oskarżonych o paserstwo Bronisława Otto'na, cukiernika z Gniezna, Michała Kusia, krawca z Gniezna i pielęgniarki z Zakładu Psychjatrycznego w Dziekance siostry Bronisławę i Katarzynę Lewandowskie uwolniono od winy i kary z braku dowodów.

Wszyscy skazani wyrok przyjęli.

WRZEŚNIA. (Kobieta sołtysem) Starosta pow. wrzesińskiego, zamianował p. St. Dekanowską z Otoczna, przewodniczącą obszaru dworskiego Otoczno.

Śmiertelny wypadek. 18-letni robotnik Ignacy Banaszak, w Budach, pow. wrzesiński, zwożąc siano, zawadził o filar, który swoim ciężarem ranił śmiertelnie nieszczęśl. młodzieńca.

POZNAŃ. (Topielec.) Koło Naramowic, wyłowiono z Warty zwłoki nieznanego mężczyzny ciemno-blondyna, wzrostu średniego, o podstrzyżonym wąsie. Zwłoki odstawiono do kostnicy.

Nowy zbiornik gazowni miejskiej. Prace około budowy nowego zbiornika gazowni postępują w szybkiem tempie. Przy pracy około zbiornika, zatrudniono około 50 ślusarzy, którzy pracują od godziny 6. rano, do 10. wieczorem. Wysokość zbiornika wynosić ma około 38 mtr. Zbiornik wykończony będzie przed 1. grudnia.

GOSTYŃ. (O godność króla kurkowego). Najlepszy strzał do tarczy królewskiej, oddał kupiec p. Antoni Mańkowski, godność podkróla, przypadła p. staroście Dąbińskiemu, marszałkiem został p. Antoni Guliński. Największą ilość kręgów osięgnęli pp. mistrz malarski Niedźwiedziński i mistrz stolarski Maksymiljan Koliński, którzy otrzymali krzyże pamiątkowe.

LESZNO. (Na ćwiczenia.) Wyjechał do Biedruska 55. pułk piechoty na ćwiczenia.

PONIEC. (Spocony kosiarz napił się wody i zmarł.) W Czorkowie, pow. Gostyń podczas koszenia zboża, jeden z żeńców napił się zimnej wody z rowu, nie bacząc na to, że był spocony. Krótko potem zrobiło mu się niedobrze, i nieszczęśliwy zmarł

OSTRÓW. (Utonął.) W jeziorze Zaniemyśl, utonął przy kąpaniu pomocnik fryzjerski Jan Banaszak.

Śmiertelny wypadek. Mieszkający przy ul. Sienkiewicza 3. Adam Adach, spadł ze schodów i potłukł się niebezpiecznie. Adach chciał pochwycić kapelusz, który mu spadł z głowy, nachylając się zbytnio przez poręcz, przyczem spadł na kamienną posadzkę. Nieszczęśliwy, po kilku godzinach zmarł w szpitalu powiatowym.

WOLSZTYN. (Okręgowy zlot Sokołów.) W lutym br. utworzony nowy okręg Związku Sokołów, urządza w niedzielę, dnia 15. sierpnia swój pierwszy zlot okręgowy. Zarządy okręgu i gniazd, dokładają wszelkich starań, aby zlot ten wypadł jaknajlepiej, i okazał się jako silna manifestacja narodowa. Jako miejsce zlotu wybrano uroczo położony Bielnik Wolsztyński, gdzie urządza się na szerokiem polu boisko zlotowe, z wszelkiemi wygodami dla publiczności. Okręg sam posiadający 18 gniazd wystawi około 200 druhów, i 25 druhen do ćwiczeń wolnych.

Z nad Obry.

Niezwykły widok. W niedzielę 18. bm. przywędrowała Obrą wyspa około $100m^2$ i oparła się o most w Zbąszyniu. Płynącą wyspę, porośniętą trzciną wysokości na 2 m., i gęstem rogoziem, oraz innemi chwastami wodnemi, poćwiartowano następnego dnia i sprowadzono za pomocą lin i łańcuchów na przyległe grunta, celem umocnienia podmytych brzegów. Niezwykłemu widowisku przyglądały się z mostu liczne rzesze gapiów.

Wodostan Obry i jeziora zbąskiego jest w tych dniach niezwykle wysoki, i dochodzi do 1½ metra ponad poziom normalny. Woda zbliżyła się ze wszech stron pod miasto. Niektóre ogrody są zalane, a krzewy i drzewa stoją w wodzie.

Ruch na stacji kolejowej w Zbąszyniu wzmaga się znacznie. Przez Zbąszyń przechodzą obecnie cztery nadzwyczajne pociągi, z węglem do Anglji, w kierunku portów niemieckich. W stronę Berlina, przechodzi dziennie kilka tysięcy młodych gęsi z Polski, oraz wielkie transporty czarnych jagód, na wino, które „znawcy" tamtejsi, jako czerwone Bordeaux podobno masami konsumują.

Z POMORZA.

SĘPÓLNO. (Znowu ofiara żmiji) Kilka dni temu, zbierały dwie robotnice jagody w lasku przy torfisku. Nagle ujrzały tuż przed sobą żmiję, zygzakowatą, która ukąsiła jedną z nich w nogę. Jedynie szybkiemu powrotowi do miasta, i rychłej pomocy lekarskiej, zawdzięcza ukąsana, że wyszła z przykrej przygody bez szwanku.

CHOJNICE. (Koncert ogrodowy.) Tow. śpiewu „Lutnia", urządza w niedzielę, dnia 25. bm. wielki koncert ogrodowy u p. Czarneckiego, w Nowej Ameryce ze współudziałem orkiestry zakładu poprawczego.

STARE POLASZKI, pow. kościerski. (Straszny wypadek przy praniu bielizny.) W dniu 17. bm. państwo Baske wysłali swe służące do jeziora, by wyprały bieliznę. Załadowano bieliznę na wóz, i parobek przywiózł ją nad jezioro. Tu obmyślono, że najlepiej będzie konie wyprząc, wóz wepchnąć na brzeg, a stojąc na wozie, będzie można prać najlepiej. Tak uczyniono. Po wepchnięciu wozu dziewczyny weszły na wóz, by zabrać się do pracy. W tej chwili wóz został uniesiony przez wodę i zaczął się oddalać od brzegu. Widząc to dziewczyny, chciały wyskoczyć, lecz udało się tylko jednej, która przy pomocy parobka wyszła bez szwanku, lecz z drugą wóz na wodzie głębszej wywrócił się i dziewczyna znalazła się pod wozem tak, że zdołano ją wydobyć dopiero za parę godzin, lecz już nie żywą.

Przy budowie toru kolejowego kolei Bydgoszcz — Gdynia na odcinku Kościerzyna — Bąk wydobyto przy wiosce Juszki kościotrupa. Ponieważ chodzi tu przypuszczalnie i zbrodnię, zjechała tam komisja sądowa celem zbadania sprawy na miejscu.

Uroczystość poświęcenia sztandaru Towarzystwa Powst. i Wojaków w Dziemianach pow. Kościerzyna.

Niedziela, dnia 11. lipca bm. była dniem pięknej uroczystości dla naszej cichej wioski. W dniu tym obchodzono uroczystość poświęcenia sztandaru Tow. Powst. i Woj. im. gen. Józefa Hallera.

Wioska cała przybrała szatę iście godową. Wieczorem w przeddzień uroczystości capstrzyk przy dźwiękach orkiestry 64. pp. z Grudziądza skoncentrował publiczność na głównej ulicy wioski. Przybyły pociągami z obu stron liczne towarzystwa ze sztandarami i goście zamiejscowi.

Z rynku przy dźwiękach orkiestry wyruszono do kościoła parafjalnego, gdzie podczas nabożeństwa, celebrowanego przez miejscowego ks. prob. Podlaszewskiego, odbyło się poświęcenie sztandaru. Chrzestnymi byli pp. komendant pow. Pol. P., wójt z małżonką, nadleśniczy państw. Bosakowski, Górnowicz z małżonką i Synak Paweł. Nieobecni chrzestni pp. Maciej hr. Mielżyński z małżonką, i starosta kościerski Kowalski z małżonką.

Po poświęceniu sztandaru, dalsza część uroczystości odbyła się na rynku. Całością dowodził i komendę sprawował por. Kamieński, P. W. Chojnice. Wojsko było reprezentowane przez p. płk. Remizowskiego z Grudziądza, w zast. gen. Ładosia, starostę kościerskiego zastępował kom. Pol. P. Wójt, Okręg reprezentował skarbnik p. Szalewski. Przybyły tow. Powst. i Woj. ze sztandarami: Chojnice, Lipusz, Brusy, Kosobudy, Wiele i Sokół z Lipusza, delegacje tow. Karsin, Trzebuń i Lesno. Główny raport zdał miejscowy druh prezes Górnowicz, p. płk. Remizowskiemu, poczem wstąpił miejscowy prezes na mównicę, witając gości. Następnie zabrał głos p. płk. Remizowski, który też wręczył miejscowemu prezesowi sztandar, poczem złożyło tow. przysięgę na nowo poświęcony sztandar Gwoździe pamiątkowe ofiarowali: starosta Kowalski, kmdt. P. P. P. Wójt, nadl. Bosakowski, prezes twa i chrzestni Górnowicz z żoną, twa.: Puck, Chojnice, Lipusz, Brusy, Kosobudy, Wiele, 100 zł. na gwóźdź pamiątkowy Konstanty Bniński, Dobczyń - Poznań, 2 gwoździe będą ofiarowane później. W imieniu chrzestnych przemawiał nadl. Bosakowski; po ceremonji wbijania gwoździ, nastąpiła defilada przed nowo poświęconym sztandarem, pod komendą por. Kamieńskiego.

Podczas obiadu, odczytał nowy prezes nadeszłe w dużej ilości życzenia listowne i telegraficzne, m. i. od p. wojewody pomorskiego Dr. Wachowiaka, i od „Strażnicy Bałtyckiej". Po obiedzie wyruszono do pobliskiego lasu nad jezioro Rzuno, a że niebo zlitowało się nad nami, i rozjaśniło swe oblicze, tem lepiej bawiono się w lesie.

Wieczorem przy przepełnionej sali druha Eichmana, odegrał zespół amatorski tow, obraz sceniczny „Gdy zabrzmią trąby Chrobrego" z którego amatorzy dobrze się wywiązali, szczególnie Szulcówna i jej bracia. Potem pokazano żywy obraz z deklamacją, ku uczczeniu zmartwychwstania Polski. Deklamowała bardzo dobrze, jako anioł wolności Górnowiczówna. Po teatrze bawiono się przy tańcu na dwóch salach aż do rana.

Swięto Pieśni Polskiej w Tczewie.

VIII doroczny zjazd śpiewacki IV okręgu kół śpiewaczych (Związek Pomorski).

Niezwykłe znaczenie miał VIII zjazd tczewsko-starogardzkiego IV. Okręgu Pomorskiego Związku Kół Śpiewaczych odbyty ubiegłej niedzieli 18. lipca br. pod protektoratem p. Dytkiewicza miejscowego starosty w Tczewie. W samem mieście nie obudził ten zjazd spodziewanego zainteresowania ani też tego ożywienia, jak to np. w Sępólnie było, co zapewne stąd pochodzi, że zjazdy takie, odbywane tu dość często, spowszedniały już nieco Tczewowi. Dopisały naruszyły przy dźwiękach miejscowej cywilnej orkiestry do parafjalnego kościoła na [illegible] nabożeństwo, które wraz z wspani[illegible] odprawił ks. Prabucki. Pienia [illegible] orkiestry wykonała pod [illegible] starogardzka „Lutnia".

Po nabo[illegible] du, g[illegible] Zja[illegible]

2.830.000 dolarów [illegible]

Dlaczego Bydgoszcz nic z [illegible]

Warszawa, w lipcu.

Jak się dowiadujemy, na skutek starań dyrektora Związku Miast p. H. Grotowskiego, koncern nowojorski „Ulen et Co", który przed dwoma laty udzielił 10 milj. dolarów pożyczki miastom Częstochowie, Piotrkowie, Radomiu i Lublinowi na komunalne roboty inwestycyjne, zaofiarował dalsze kwoty dla następujących miast: 1) Sosnowca na kanalizację, rzeźnię, wodociągi — 1.500.000 dol., 2) Dąbrowy Górn. na kanalizację i wodociągi — 250.000 dol., 3) Kielc na wodociągi, kanalizację, elektrownię i rzeźnię 500.000 dol., 4) Zgierza na wodociągi, kanalizację, rzeźnię — 230.000 dol., 5) Ostrowia Wielkopol. na elektrownię i budynki gminne — 200.000 dol. i wreszcie 6) Otwocka na wodociągi, rzeźnię i hale targowe — 150.000 dol.

Firma „Ulen" występuje również jako przedsiębiorstwo budowlane, wykonywujące wszystkie finansowane przez siebie roboty za honorarjum 15 proc. Ostatnie pożyczki przyznane zostały na następujących warunkach. Na sfinansowanie przewidzianych w umowie robót, Bank Gospodarstwa Krajowego wypuszczą obligacje komunalne w dolarach, oprocentowane na 8 proc. rocznie i

5) I. nagrodę miejscową dyplom honorowy przyznano Tow. „Lutnia“ Skórcz, dyr. p. B. Szwarc, punktów 54.

6) II. nagrodę miejscową dyplom honorowy przyznano Tow. „Św. Cecylja“ Zblewo dyr. p. Burczyk, punktów 51.

7) III. nagrodę miejscową dyplom honorowy przyznano Tow. „Św. Cecylja“ Lubiechowo, dyr. p. Ernst, punktów 50.

Reszta kół otrzymała dyplomy pochwalne.

Zanim ogłoszono wynik z orzeczenia jury, odbyto z dyrygentami poszczególnych zespołów konferencję, na której pp. dyrygentom udzielono przez poszczególnych członków jury wskazań i rad, mających na celu osiągnięcie jeszcze poważniejszych rezultatów z ich pracy. Po ogłoszeniu wyniku konkursu ks. patron Lewandowski w płomiennych słowach wyraził poszczególnym zespołom uznanie i zagrzewał je do dalszej pracy. Po całodziennych trudach nastąpiły gry i zabawy towarzyskie, urozmaicone ochoczemi tanami, które się przeciągnęły aż do późnej nocy.

Z. G. Urbanyi.

Toruń.

Liczba bezrobotnych. Wedle wykazu miejscowego Urzędu Pośrednictwa Pracy, ilość bezrobotnych w Toruniu, wynosi zaledwie 400 osób. Dokładną liczbę łącznie z bezrobotnymi, zamieszkującymi bliższą okolicę Torunia, biuro tegoż urzędu, wedle stanu z dnia 17. lipca br. podaje na 732 osób. Zatem mniejszą część bezrobotnych dostarczają okoliczne wsie oraz Podgórz i Chełmża. Do tego doliczyć należy również bezrobotnych pracowników umysłowych, którzy zgłaszają się po doraźne zasiłki do Torunia.

Zaznaczyć tu trzeba, że z bezrobotnych zamieszkałych w więcej oddalonych wioskach powiatu toruńskiego, oraz chełmińskigo i wąbrzeskiego, nikt się do rejestracji nie zgłasza, a to wskutek niemożności stawania do kontroli, wymaganej ze strony Urzędu o ile zarejestrowani otrzymywać mają zasiłki.

W styczniu rb., ilość bezrobotnych w Toruniu i bliższej okolicy wynos. 2.059 osób, w lutym 1724, w marcu 1531, w kwietniu 1033, w maju 693 osoby.

Na roboty do Francji wyemigrowało z Torunia i okolicy w roku bieżącym 204 osoby, po części z rodzinami. Pozatem, wyemigrowało stąd jeszcze kilkadziesiąt osób, do Niemiec, krajów skandynawskich, Łotwy, oraz do krajów zamorskich.

Bezprzytomnego mężczyznę znalazł na swem podwórzu w ub. poniedziałek zamieszkały w śródmieściu kupiec A. Zaworwana. Na miejscu policja stwierdziła, że był to niejaki Seliński Jan, biuralista, lat 21, zamieszkały przy ul. ... 98. Pogotowie odstawiło go do le... gdzie stwierdzono u niego za...

... nocy na wtorek 20. bm. ... Rynku policjanta ... 59, zamie... oc le... ho-

Z dnia.

Wiem już, wiem...

Wiem już, wiem,
Że mi nie długo
Trwać w złotem słońcu
Twych drogich oczu
I słodycz pić
Twego uśmiechu —
Szczęście jest snem
I każda nić
Rwie się przy końcu
Zgrzytem cierpienia.

Wiem już, wiem,
Że trza mi wkroczyć
W tą smugę cienia,
W tą życia szarość,
Którą na drogę
Rzuca nam starość,
Każąc nam żyć
Czarem wspomnienia.

Wiem już, wiem
Po włosów srebrze,
Że muszę odejść w cień,
Choć jeszcze żywy,
A jednak wzrok mój żebrze
Jeszcze o jeden dzień
Szczęśliwy.

Henryk Zbierzchowski.

POWSTAŃCY I WOJACY!

W niedzielę, dnia 25 lipca rb, obchodzi Tow. Powstańców i Wojaków Wągrówiec wielką uroczystość Odsłonięcia Pomnika poległych bohaterów powiatu wągrówieckiego.

Obowiązkiem naszym jest w tej uroczystości wziąść jak najliczniejszy udział.

Wzywamy wszystkie zarządy obwodowe jak i poszczególnych Towarzystw okręgu bydgoskiego, ażeby wytężyły siły w kierunku uświetnienia naszego wielkiego święta przez wysłanie do Wągrówca pocztu sztandarowego lub delegatów.

Uczcić poległych druhów naszych, to nasz pierwszy obowiązek.

Początek uroczystości o godz. 9-tej rano.

Wolność!

Zarząd Okręgowy:

Fiołka, sekr. **Walkowski,** zast. prezesa.

łem. Trzeba im podać rękę. Zasługują na to. Doprawdy zasługują.

Ale, czyśmy zdolni do tego? Historja Tow. św. Wojciecha mówi nam, że przodkowie nasi mieli **swoje ideały, że dla idei** swej umieli pracować, cierpieć, i zwalczając przeciwieństwo, pracować niezmordowanie. Tak tak postępowali Polacy wczoraj w okresie niewoli. I ich hartowi, ich poświęceniu, wypływającemu z gorącego umiłowania polskości, zawdzięczamy wolność naszą.

A my, Polacy dzisiejsi? Czyż mam wytykać nasze chęci i upodobania przyziemne, naszą obojętność wobec wyższych celów, i ideałów, naszą opieszałość i chęć rozrywek, dalekich od pięknych i zapraszających do naśladownictwa zwyczajów Ojców naszych? Po co? My się przecież znamy. Wejrzyjmy tylko w dusze swoje. Spytajmy sumienia szczerze. Odpowiedź nie będzie mogła zadowolić.

A przecież na tych barkach naszych młodych ma się oprzeć gmach Rzeczypospolitej. Co, na tych barkach osłabionych nałogami i rozkoszą z bezmyślnego używania? O, nie bracia młodzi! Kto był świadkiem uroczystości Tow. śpiewu św. Wojciecha, zerwać winien z dzisiejszym trybem życia. Nam trzeba, jeśli ma być dobrze, naśladować ojców naszych, ich bezinteresowną miłością Ojczyzny się przejąć. Nam trzeba zdobyć się na poświęcenie i wytrwałą służbę dla tych ideałów świętych, których oni w latach udręki i niewoli byli tak gorliwymi pionierami. Nam trzeba otrząsnąć się z wszystkiego, co osłabia siłę moralną narodu aby nam ci, którzy byli jej twórcami w przeszłości, nie powiedzieli kiedyś, żeśmy marnotrawnie wszystko, co w ręce nasze włożyli, zaprzepaścili.

Starajmy się, aby między wczoraj a dziś, nie było różnicy, abyśmy godni przodków, tak jak oni, na miano dobrych dzieci Ojczyzny zasłużyli. A więc otrząść się z wad! I gromadnie zasilić ogniska rodzimej kultury, w których pielęgnuje się piękno i wyrobienie szlachetności jako konieczne stawia cel. Wstępujmy gromadnie w szeregi Tow. śpiewu św. Wojciecha, aby nić tradycji polskiej, nić piękna, poświęcenia dla dobra Polski, snuć dalej na wsze czasy.

Uczestnik.

Występ Pomorskiej operetki.

„Złodziejska miłość“.

operetka w 3 aktach. Libretto M. C. Pordesa, muzyka Willy Rosena.

Wiadomą jest rzeczą, że operetki dzisiejszego typu, za główny cel swój mają budzenie u widza najniższych popędów, by sprośnymi, drastycznymi środkami łechtać go i najbardziej rozigrać. Tego rodzaju prądom, hołduje Walter Kollo, Gilbert, oraz Wil. Rosen, którego niefortunny wyrób, mianujący się operetką pt.: „Złodziejska miłość“ przewyższający jaskrawą brutalnością „dzieła“ tamtych „mistrzów“, toruńska operetka dała nam tu w ubiegły poniedziałek najniepotrzebniej poznać. Śmiałość i bezceremonjalność sympatycznego tego zespołu, przewyższająca tym razem nawet zakusy warszawiaków, jest godną zastosowania. Wobec tego, że w głupstwie tem niema treści, i dowcipu ani za grosz, a muzyka jest wodnistą i bez wyrazu, mimowoli nasuwa się pytanie, czem się tak subtelny i kulturalny reżyser i artysta jak p. Zdzitowiecki powodował, że brzydactwo podobne jak ta „Złodziejska miłość“ wziął na repertuar, a co gorsza, że do nas tu z tem przyjechał!

Nie pomogła ani koncertowa gra artystów, ani też piękne dekoracje p. Czaplickiego, nie pomogły nawet cyrkowe kawały jak np. szwendanie się po widowni i śpiewanie z galerji, lub rozrzucanie papierowych serc po sali. Sztuka się nie podobała i zamiast zadowolenia, wywołała u publiczności tylko oburzenie, i niesmak, do czego się ordynarne, złodziejską gwarą wypowiadane epitety, których pp. Orlicz i Ilcewicz nie żałowali, lecz hojnie nimi szafowali, także w wielkiej mierze przyczyniły.

Uważamy też ten postępek p. Zdzitowieckiego z tą niefortunną „Złodziejską miłością“ jako lapsus, który nieopatrznie popełnił.

Co innego jednak wartość kompozycji, a co innego jej wykonanie. Niepodobna bowiem nie przyznać, że artyści z p. Zdzitowieckim jako reżyserem, zadanie swoje spełnili jak mogli najlepiej. Pp. Ilcewicz i Orlicz w rolach złodziejaszków, wielkomiejskich apaszów, byli wprost świetni. Panie, Leonowicz i Czerniawska, odegrały z dużem powodzeniem swoje role jako kochanki obu tych złodziejów; tańczyły, śpiewały i wyglądały wdzięcznie, lecz w grze były nieco za eleganckie. Podmiejskie ćmy takich manier ani wyrażeń nie znają, jakie u obu wykonawczyń tych ról zauważyliśmy. P. Zdzitowiecki, oryginalny typ mazgaja Piotrusia, mamusinego synka, odegrał z wielkiem zrozumieniem i naturalnym swym komizmem mocno całą tę modną sztuczkę ożywił, i rozweselił. Inne mniejsze epizodyczne role odegrali z dużem poczuciem prawdziwości typu pp. Jejde jako komisarz policji, Dzbański jako attache poselstwa, p. Małkowski jako ekscelencja Hr. Mannenberg, właściciel willi, w której grono apaszów bezkarnie rozgospodarowało się, oraz dwaj adepci anonimowi, jeden w roli apasza, drugi jako policjant. Operetkę prowadził sprawnie p. Lewicki, musiał się jednak niejednokrotnie mocno nadstawiać, by wszystko w rytmie, w takcie i w należytem tempie utrzymać.

Z. G. Urbanyi.

Celem uniknięcia przerwy w odbiorze „Dziennika“, upraszamy wszystkich Szan. Prenumeratorów o bezzwłoczne uregulowanie przedpłaty.

KRONIKA.

Bydgoszcz, dnia 22 lipca 1926 roku.

KALENDARZYK.

Dziś w czwartek Marji Magdaleny.
Jutro w piątek Apolinary.
Wschód słońca o godzinie 4.5.
Zachód słońca o godzine 8.6.

DYŻURY NOCNE W APTEKACH:

Od poniedziałku 19 bm. do poniedziałku 26 bm. dyżurują następujące apteki:
1) Apteka Centralna, ul Gdańska.
2) Apteka pod Lwem, Okole.

Muzeum Miejskie przy Starym Rynku gmach dawnej Kasy Oszczędności, otwarte codziennie **od godz. 9-ej do 3-ciej po południu.**

TEATR MIEJSKI.

Dziś w czwartek **jedyny występ gościnny** znakomitej artystki dramatycznej p. **Wandy Siemaszkowej,** wraz z zespołem grudziądzkim. Odegraną zostanie sztuka Lulu Vollmar w 4 aktach pt. **„Słońce wschodzi“,** osnuta na tle poborów do wojska w Ameryce południowej w roku 1917. P. Siemaszkowa kreuje w tej sztuce główną rolę dramatycznej matki. Będzie to pierwszy występ w kraju znakomtej naszej rodaczki po powrocie z Ameryki.

Jutro w piątek, ciesząca się niezwykłem powodzeniem komedja G. Forzano **„Dar poranka“,** po cenach popularnych.

W próbach pod kierunkiem p. Andrzejewskiego, pełna humoru brawurowego komedja — moderne Kiedrzyńskiego **„Kobieta, wino i dancing“,** która zdobyła sobie rekordowy sukces, dzięki szampańskiemu dowcipowi i swej aktualności. Role główne powierzono pp.: Zahorskiej, Andrzejewskiemu i Jaruszkowi.

TEATR POPULARNY.

(w ogrodzie Patzera).

Dziś w czwartek **premjera** o szampańskim humorze lekkiej komedji Mieczysława Fijałkowskiego **„Noc przedślubna“,** która ze względu na komiczne sytuacje, budzi homeryczny śmiech przez całe trzy akty. Główne role grają pp.: Karbowska, Masówna, Skarżyńska, Weissowa, Cornobis, Jaroszyński, Karbowski, Zborowski.

Ceny miejsc od 25 gr. do 1.25 zł. Bilety wcześniej do nabycia w księgarni p. Gieryna, Plac Teatralny.

Nieszczęśliwy wypadek, czy usiłowane samobójstwo? Dziś rano około fabryki Schmidtkego wyłowiono z Brdy kobietę, dającą słabe odznaki życia. Dotychczas nie stwierdzono jeszcze jej identyczności. Wszelkie środki, by utrzymać ją przy życiu zastosowano.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** Wczoraj w Przetwórni Materjałów Wybuchowych nastąpił wypadek, który pociągnął za sobą śmierć młodego robotnika. Przy wytapianiu pocisków artyleryjskich nastąpił wybuch, skutkiem którego postradał życie robotnik Adam Herczyński, lat 29, zamieszkały przy ul. Malborskiej 25.

— **Zmiany w rozkładzie jazdy Bydgoszcz — Nowawieś Wielka.** Celem umożliwienia powrotu letnikom z Chmielnik do Bydgoszczy, kursować będzie w niedziele i święta od 18-go lipca do 29-go sierpnia br. włącznie, pociąg 225a/230a między Bydgoszczą a Nową Wsią Wielką w następujących planach: odjazd pociągu 225a z Bydgoszczy 19.20, Trzciniec przyjazd 19.36, odjazd 1937, Brzoza przyjazd 19.50, odjazd 19.51, Chmielniki przyjazd 19.57, odjazd 19.58, Nowa Wieś Wielka przyjazd 20.05. Odjazd pociągu 230a z Nowej Wsi Wielkiej 20.50, Chmielniki przyjazd 20.56, odjazd 20.58, Brzoza przyjazd 21.03, odjazd 21.04, Trzciniec przyjazd 21.14, odjazd 21.15, Bydgoszcz przyjazd 21.27.

— **Ostre strzelanie.** Dnia 24. bm. od godz. 7. odbędzie się na strzelnicy bojowej w Jachcicach ostre strzelanie. Dostęp na plac ćwiczeń strzeżony będzie przez patrole wojskowe.

— **Przed podwyżką cen cukru.** Podwyżka wszystkich podatków bezpośrednich o 10 proc. spowodowała również podwyższenie akcyzy od cukru, która wynosi obecnie 35 zł., od każdych 100 kg. kryształu lub kostki.

Wobec tego, w najbliższym czasie podwyższoną będzie cena kostki i kryształu zarówno w sprzedaży hurtowej, jak i detalicznej,

— **Znaleziono** i w naszej redakcji złożono portmonetkę z pewną zawartością pieniężną. Również jeszcze nie odebrano torebki ręcznej znalezionej w niedzielę, między 4 a 5. śluzą. Można te przedmioty odebrać w godzinach urzędowych od 17. — 18.

— **Koncertówka krakowska.** Za Wzgórzem Seminaryjnem, na ulicy Wysokiej 21, wprost fabryki Blumwego, skąd dojść można parowem, znajduje się zaciszny lokal restauracyjny Jaruzela. Właścicielem jego jest obecnie p. Ścigalski, krakowianin, niedościgniony artysta w grze na harmonji i piosenkarz podmiejski. Pobyt w tej „koncertówce“ jest istną rozkoszą dla wyjałowiałych mieszczuchów. U p. Ścigalskiego znajduje się również agentura „Dziennika Bydgoskiego“.

— Z Komitetu Wychowania Fizycznego. Celem stworzenia komitetu turniejowego na zawody tenisowe o mistrzostwo miasta Bydgoszczy, odbędzie się posiedzenie sekcji technicznej K. W. F. dnia 23 bm. o godz. 18-tej w Magistracie, pokój 26.

— Powszechny Związek Lokatorów i Sublokatorów Rzeczypospolitej Polskiej (oddział 3 w Bydgoszczy) obchodzi w niedzielę, dnia 25-go bm. uroczystość 5-cio letniego swego istnienia z następującym programem:

O godz. 7 rano zbiórka w sali Ogniska przy ul. Jagiellońskiej 71. O godz. 7.30 wymarsz do kościoła Serca Jezusowego. O godz. 8 uroczysta Msza św., po mszy św. pochód przez miasto do ogrodu Patzera. O godz. 10 uroczyste posiedzenie w sali Patzera. O godz. 13 wspólny obiad. O godz. 15 w ogrodzie koncert orkiestry Tow. Powstańców i Wojaków „Macierz" i różne niespodzianki. O godz. 19 zabawa taneczna w sali.

Związek ten ze względu na swą pracę pożyteczną zasługuje na ogólne poparcie wszystkich warstw społeczeństwa.

KRONIKA POLICYJNA.

— Ujęto wczoraj 7 złodziei, 1 oszusta, 2 pijaków, 3 kobiety za przekroczenie przepisów policyjno-obyczajowych i 2 osobników za ukrywanie niebezpiecznych włamywaczy.

— Jeszcze jeden oszust udający pracodawcę. Jest nim Marjan Dekiel, kelner z zawodu, zam. przy ul. Dworcowej 14. Został on aresztowany za liczne oszustwa to jest nabieranie łatwowiernych na kaucje na podstawie których miał nadawać posady.

— Na gościnnych występach. Od dłuższego czasu złodzieje pozamiejscowi obrali sobie Bydgoszcz za teren swych wypraw. Ostatnio aresztowano Marję Kempa, Kazimierę Budzisz i Helenę Sołek, wszystkie z Będzina za usiłowaną kradzież bławatów w firmie Ferber. Złodziejki miast z łupem udać się do Będzina, powędrowały do więzienia.

— Kradzież kieszonkowa. Franciszkowi Krauzemu, stałemu mieszkańcowi Kruszwicy w tramwaju skradziono portfel z papierami i gotówką.

PROGRAM W KINACH.

— Żony i teściowe! Byłoby o wiele mniej rozwodów, gdybyście wszystkie widziały życiowy film amerykański pt. „Zdrada, której nie było". Demonstruje kino Kristal.

— Kino „Marysieńka" daje dzisiaj premjerę pełnowartościowego dramatu pt. „Ostatni rok życia". Treść obrazu osnuta na konsekwencjach świadamości, że „za rok muszę umrzeć" i wobec tego ostatni przedśmiertny czas oddaje się wichurze uciech życiowych. Znakomicie z życia wzięta osnowa dramatu konsekwentnie i z przemyśleniem została wcielona w filmie, pełnym przepychu, ekspresji, oraz zwątpienia i wiary.

— Smosarska w kinie Nowości. Przemiła, ulubiona Smosarska pojawiła się znów na ekranie w Nowościach w swojej świetnej, szczerym sentymentem przepojonej roli Iwonki. Sensacyjna treść dramatu, w którego akcji biorą udział tacy potentaci sceniczni jak Frenkiel, Łuszczewski, Węgrzyn, Jaracz i im podobni, wszystko to składa się na pierwszorzędnej miary widowisko, którego nikt nie powinien zaniedbać, by go nie obejrzeć. Jak dotąd Iwonka mimo że ją w Bydgoszczy po raz drugi dają, od wtorku stale zapełnia widownię, co jest najlepszą miarą wartości tego obrazu.

Drzazgi.

Magistrat m. Mogilna donosi nam, że sprawa nadużyć kasowych znajduje się u prokuratora i że wszyscy, którzy współdziałali w popełnianiu malwersacji, zostali zawieszeni w czynnościach służbowych. Spodziewamy się, że rozprawa sądowa wykaże wiele ciekawych szczegółów.

* * *

Po wypadkach majowych przeszła „burza" nad Janikowem. Dowiadujemy się, że jeden z dyrektorów cukrowni został usunięty i co ciekawsze... ze względów politycznych. Razem z nim usunięto dawnego męża zaufania pracowników cukrowni i to na żądanie samych robotników. Ciekawi jesteśmy wyjaśnień — co zaszło i dlaczego? Tem więcej, że usunięty dyrektor B. był solą w oku Niemcom.

* * *

Przeszło trzy lata patrzymy, jak członkowie Banku Ludowego w Tucholi walczą z zarządem i Radą Nadzorczą, pisze nasz informator. Niejednokrotnie członkowie spółdzielni domagali się od Patronatu, by położył kres pewnym metodom polityki gospodarczej, kierujących czynników.

To jest początek cierpkiej korespondencji. Zainteresuje się dalszym ciągiem niejaki p. R. N., któremu gotowiśmy służyć informacjami, narazie privato modo.

Że w Banku coś źle się dzieje, świadczy nast. fakt:

Dnia 15 bm. zwołano Walne Zebranie banku. Kiedy o naznaczonej godzinie, 2-giej zagaił przewodniczący Rady Nadzorczej Banku tegoż posiedzenie, to już w 5 minut później posiedzenie to zostało rozwiązane.

Rys.

O utrzymanie muzeum miejskiego w Bydgoszczy.

Ministerstwo Oświecenia Publicznego da subewencję.

Bydgoszcz, 22. 7. (AW.) Na skutek wiadomości o zamierzonej likwidacji Muzeum Miejskiego w Bydgoszczy, ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego interwenjowało u władz miejskich celem zniesienia uchwały Rady Miejskiej, wypowiadającej się w kierunku zniesienia Muzeum. Delegat ministerstwa dr. Lauterbach oświadczył, że ministerstwo uważa uchwałę Rady Miejskiej za niecelową i gotowe jest przyjść z pomocą przez przyznanie na rok bież. subwencyj na prowadzenie Muzeum. Rada Miejska wzgl. Magistrat na najbliższem posiedzeniu będzie obradować nad inicjatywą ministerstwa.

Sprawa utrzymania muzeum miejskiego, jak się dowiadujemy z wiarygodnego źródła, nie przedstawia się jednak beznadziejnie. Pomijając już przyrzeczoną pomoc od rządu (podobno w wysokości 2500 zł. rocznie) interwenjowali lub zapytywali się o dalszy los Muzeum Miejskiego pan wojewoda Bniński, pan dr. Pajzderski (Muzeum Wielkopolskie w Poznaniu) i X. prof. dr. Szczęsny-Dettloff, profesor sztuki na Uniwersytecie Poznańskim.

Ponieważ dalej p. dr. Dobrowolski ma wypowiedzenie roczne, uchwała Rady Miejskiej o skreśleniu budżetu dla dyrektora Muzeum Miejskiego napotka na znaczne trudności prawne.

Cała sprawa będzie jeszcze raz rozpatrywana przez plenum Rady Miejskiej.

Kapitan Pawlikowski, zabójca szofera, oddany pod obserwację lekarską.

Warszawa, 22. 7. (Tel. wł.) Wczoraj toczył się przed sądem wojskowym dalszy ciąg procesu przeciwko kapitanowi-lotnikowi Pawlikowskiemu, oskarżonemu o zamordowanie szofera Stróżyka. Zeznawał dr. Różycki, który stwierdził, że lotnicy ulegają pewnej degeneracji psychicznej i uważa, że oskarżony nie może być poczytywany za człowieka zupełnie normalnego po 11-letniej służbie lotniczej. Przełożeni wydali o oskarżonym jaknajlepszą opinję.

Obrońca, adwokat Paschalski, w długiem przemówieniu prosił sąd o poddanie oskarżonego badaniom psychjatrycznym. Po naradzie sąd sprawę odroczył zarządzając dodatkowe śledztwo, a oskarżonego polecił sąd oddać pod obserwację psychjatryczną w klinice dr. Nelkcyna. Wznowienie procesu spodziewane jest za 2—3 miesiące.

Tragiczne wesele.

Denaturowany spirytus zabija gości weselnych.

Wilno, 21. 7. (AW.) Wieś Zarzecze gminy Gruzewskiej stała się widownią niebywałego wypadku. Mieszkaniec jej p. Rybiński, wyprawiając wesele, podał na stół zamiast wódki spirytus denaturowany, zaprawiony sacharyną i czereśniami. Po wypiciu większych ilości tego napoju straciło przytomność odrazu dwie osoby, które po kilkunastu minutach zmarły. Wkrótce działanie trującego napoju uwydatniło się i wśród reszty gości, z których 20 znajduje się w stanie bardzo ciężkim, walcząc ze śmiercią. Z ich liczby trzy osoby zmarły. Pomiędzy niemi znajduje sę pan młody.



Nasz reporter pisze:

Szanowna Redakcjo! Na terenie bydgoskim zaszły doniosłe zmiany polityczne, głównie co do mojej persony.

Pan Kronenberg zaproponował mi spółkę w swoim interesie politycznym. On daje do tego interesu swój cwany łeb, a ja mam dać lokal klubowy. Ano zgodziłem się, bom tak myślał, że kto nie rezykuje, ten nic niema, a w towarzystwie Kronenberga można się dać powiesić.

Na lokal klubowy dla naszego stronnictwa wyszukałem elegancki wagon, po świniach akurat wydesynfekcjonowany i z dachem niedawno nasmołowanym. Do środka wstawiłem spluwaczkę i deskę do siedzenia, na ścianach, aby nie były gołe, zawiesiłem parę cyrkowych plakatów, a potem poszli my z Kronenbergiem werbować członków dla naszej partji. Naturalnie najpierw wdepnęli my do Grabowskiego i powiedzieli mu, jakie przy nas szczęście może zrobić. Ale Grabowski, na polityce nic się nie rozumiejący, powiedział, że on w swoim fachu nie może być żadnym socjałem ani chadekiem lub inną psianorodą, tylko musi zostać neutralny, bo on ma wódkę dla wszystkich a nie dla jednej partji tylko.

Nie pomogły nasze tłomaczenia, że w tej nowej partji Kronenberg będzie mężem sztandarowym, a ja będę mężem czołowym. Mogę (powiada na to Grabowski) poczęstować was kieliszkiem trzęsionki, ale na trzeciego luminarza do was się nie nadaję. U mnie w bufecie wszystkie gorzały muszą żyć w zgodzie. Witosówka stoi obok sulejówki, azotową zakrapiam enperówką, piastówkę mięszam z pepesówką, albo belwederską z bolszewianka — i ludziom to smakuje, chwalą je sobie i jeszcze zato płacą.

Na to gadanie Grabowskiego przewodniczący (niby Kronenberg) zawiesił na pięć minut posiedzenie, aby klub nasz miał czas się naradzić i powziąść uchwałę. Ja postawiłem wniosek, aby deklaracji Grabowskiego nie przyjmować do wiadomości, tylko zgodzić się na wódkę z poprawką śledzia i parówek, a zato zrobić Grabowskiego hospitantem naszego klubu z głosem doradczym w kwestjach monopolowych. Ponieważ mój wniosek przeszedł jednogłośnie, więc Grabowski kazał zaraz postawić kolejkę z przegryzką, dał zakurzyć prezydenckich i marszałkowskich, poczem zaraz zaczęli my się zastanawiać nad wydawaniem partyjnego dziennika. Tytuł uradzili my „Kanona Demokratyczna". Prenumeratę na nią można składać w trunkach i w wiktuałach. Kto chce zamieścić artykuł wstępny, ten płaci po 80 groszy od wiersza, a sprostowanie kosztuje 50 groszy za wiersz. Kronenberg będzie obrabiał politykę i prezydenta Śliwińskiego, ja dział gospodarczy, a kasjerować będziemy razem, bo jeden drugiego musi pilnować. Kronenberg cały jest dobrej myśli. Obalimy (powiada) Bartla i podzielimy się jego dziedzictwem — przyczem powstała między nami kłótnia, bo każdy chciał zostać ministrem skarbu.

Ostatecznie postanowiliśmy o teki zagrać w kiczki. Grabowski przyniósł złotego i my nim rzucali. Kto wyrzucił głowę, ten wygrał. Kronenberg, że jakoś ma swój sposób rzucania, wygrał tekę skarbu i P. K. O., a mnie się dostała teka handlu i robót publicznych. Grabowskiego mianowaliśmy prezesem Banku Polskiego, jeźli postawi jeszcze jedną kolejkę. Chłopisko podyrdał prędko do bufetu, a tymczasem złotówka zginęła ze stołu.... Zrobiła się wielka awantura.

Najbardziej pyskował Grabowski. Ładnie (powiada) będzie Rzeczpospolita wyglądać przy takich, psiakrew, ministrach! Oddajcie zaraz złotego, albo zawołam na was policję. I poszedł do telefonu. Wtedy Kronenberg zwiał frontowemi drzwiami, ja się spalił od tyłu, a na ulicy uradziliśmy, aby Grabowskiego wyzwać na pojedynek, bo przecie nie można pozwolić, by taki parzygnat obrażał gabinet i wyzywał ministrów od złodziei. Ja miałem wyzwać Grabowskiego w imieniu Kronenberga, a Kronenberg miał go wyzwać w mojem imieniu. Baliśmy się jednak wrócić do niego, i przez to sprawy nie dało się załatwić na drodze honorowej. Ja jednak myślę, że Grabowskiego cholera ominie i pogodzimy się, ino trza chłopu obiecać dostawy dla wojska, albo dać mu do komisowej sprzedaży jaki monopol, z czego nawet dla mnie i dla Kronenberga może się wykroić ładna prowizja.

Udaremniony zamach anarchistyczny na konsulat amerykański.

Genewska policja kryminalna informuje, że unicestwiła zamach planowany na generalny konsulat amerykański w Genewie. Budynek konsulatu miał być wysadzony w powietrze. Zamach ten miał mieć charakter zemsty ze strony anarchistów genewskich za skazanie na śmierć dwóch anarchistów włoskich w Chicago, których stracenie ma nastąpić w najbliższych dniach.

Fałszerz banknotów francuskich chory.

Budapeszt. (AW). Książę Windischgraetz wniósł przez swego obrońcę do sądu podanie z prośbą o zezwolenie mu, ze względu na ciężką chorobę, odbywania kary w domu. Przerwa kuracji może zagrozić jego życiu. Przypuszczalnie władze sądowe wydelegują komisję lekarską, która zbada prawdziwość przedstawionych przez skazanego danych.

Tępe głowy.

Pod tym tytułem zamieściliśmy notatkę, krytykującą zbyt wysokie premje T. U. „Westy" przy ubezpieczeniach od wypadku podczas podróży aeroplanem. Wysokie te stawki podał nam jeden z funkcjonarjuszów Westy. Otóż Westa donosi nam, że stawki jej nie są wyższe od stawek Poznańsko-Warszawskiego Banku Ubezpieczeń, które od 1000 zł. ubezpieczonego kapitału wynoszą przy poszczególnych lotach 50 gr. na wypadek śmierci, 20 gr. na wypadek inwalidztwa, 20 gr. przy przejściowej niezdolności do pracy a 20 zł. przy ubezpieczeniu całorocznem bez względu na ilość lotów.

Inowrocław.

Wiec Polsk. Stronn. Chrześc. Demokr. w Inowrocławiu.

w niedzielę, dnia 25-go bm., o godz. 12.30 w południe na sali „Parku Miejskiego".

Referaty wygłoszą pp.: prof. **Kaźmierczak** i red. **Formański** z Bydgoszczy.

O liczny udział uprasza

Zarząd Koła Miejscowego.

PROGRAMY RADJOFONICZNE.

Czwartek 22 lipca.

WARSZAWA fala 4.80.

15.00 — 15.15. Komunikat gospodarczy.
17.00 — 17.25. Odczyt z działu rolnictwa pt. „Spółdzielnia rolniczo-handlowa, a produkcja rolnicza" wygł. p. Jan Bielecki.
17.30 — 18.30. Jazz-Band.
18.30 — 18.55. Odczyt pt. „Legenda Budyjska" wygł. p. Jan Starża-Dzierżbicki.
19.00 — 19.25. II-gi wykład z cyklu „Mnemotechnika" wygł. p. Andrzej Wodzinowski.
19.25 — 19.35. Nad program „Rozmaitości".
20.00 — 20.15. Komunikat rolniczy.
20.30 — 22.00. Koncert wieczorny.

Berlin 10 Kw. 504 m.

6.00. Gimnastyka.
17.00 — 18.30. Koncert Radio.
21.00. Koncert utworów muzycznych.
22.30 —24.00. Muzyka taneczna.

Wrocław.

11.15 — 15.30. Komunikaty.
15.50 — 16.20. Koncert Popularny.
20.25. Koncert symfoniczny pod dyrekcją prof. dr. Dohrna. 1) Uwertura do Cyrulika z Bagdadu Corneliusza. 2) Idylla Siegfrieda Wagnera. 3) Symfonja Nr. 5 e-moll op. 64 Czajkowskiego.
20.00. Stan pogody, sygnał czasu, przegląd prasy, sport.

ZMARLI:

Śp. **Kazimierz Szarski** z Warszawy, redaktor „Dziennika Ustaw Rzplitej."
Śp. **Stanisław Rudnicki**, generał W. P. z Warszawy.
Śp. **Juljan Więckowski**, lekarz medycyny.
Śp. **Helena Parzonkówna**, urzędniczka banku z Poznania.
Śp. **Zofja Szeliski** z Rogowa.
Śp. **Aleksander Ciża** w Chojnicach.
Śp. **Jawidga Olasz** w Inowrocławiu w 16 roku życia.

Kronika gospodarcza.

Rynek zbożowy.

Zapowiedź pomyślnych żniw wskutek panującej od szeregu dni pogody, spowodowała znaczną zniżkę cen płodów rolniczych. Albowiem rolnicy rzucili na rynek zeszłoroczne zapasy, które dotychczas z obawy przed nieurodzajami (deszcze) skrzętnie przechowywali. Dopiero teraz okazało się, jak wielkie zapasy pozostały jeszcze z zeszłego roku pomimo wielkiego eksportu. Wskutek ogólnej podaży spadły ceny o około półtora złotego na 100 kg.

Rynek papierniczy.

Na rynku papierniczym ruch w ostatnich dwóch tygodniach wskutek strajku drukarzy nieco się zmniejszył — równocześnie zaś pogorszyła się wypłacalność poszczególnych firm. Ilość protestów w tej branży procentowo wzrasta. Jedną z ważnych przyczyn w zastoju w branży papierniczej jest zmniejszenie się ruchu w handlu wydawniczym i księgarskim, wynoszącym bardzo poważny odsetek ogólnej konsumcji. Ceny rynkowe za najważniejsze gatunki papieru są następujące: drukowy 84 i pół gr za kg., satynowany 90 gr, konceptowy piśmienny 1.07, kancelaryjny 1.75.

Fabryki udzielają hurtownikom następujących warunków: Za papier kancelaryjny 33% gotówką, resztę na 2—3 miesięczne weksle; za papier drukarski 50% gotówką, a resztę na 2—3 miesięczne weksle. Wszystkie prawie fabryki papieru są obecnie uruchomione. Stoi jeno „Mirków".

Rynek drzewny.

Na rynku drzewnym transakcje zagraniczne bardzo ożywione. Najwięcej bierze Anglja — szczególnie materjału sosnowego i świerkowego. Ceny naogół większych różnic nie wykazują. Wywóz drzewa, podobnie jak i węgla, byłby znacznie większy, gdyby nie fatalne warunki transportowe. Wskutek przeciążenia bowiem portu gdańskiego, a przedewszystkiem braku wagonów — czekają kolosalne partje drzewa w miejscach eksploatacji i na stacjach załadowczych. Z tych też powodów nie mogą producenci wywiązywać się w terminie ze swych umów, co odbija się bardzo niekorzystnie na stosunkach z odbiorcami zagranicznymi.

Działalność towarzystw parcelacyjnych.

Do chwili obecnej udzielono upoważnień na parcelację 43 instytucjom, z czego 25 prawo to utraciło, już to z powodów od instytucji zależnych, jak fuzja, dobrowolna rezygnacja i likwidacja, już to z powodów niewłaściwej i niezgodnej z przepisami oraz polityką działalności. Z pozostałych 18 instytucyj 2 mają wstrzymany przydział nowego zapasu ziemi, 7 wykazało minimalną działalność, nieomal, że pozostającą bez wpływu na cyfrowe zestawienia akcji instytucyjnej, 2 rozpoczęły swą działalność dopiero w r. b., 2 znajdują się w stadjum likwidacji, reszta zaś pracuje z nikłym rezultatem i raczej likwiduje zaległe prace.

Na zanik akcji parcelacyjnej wpłynął przedewszystkiem brak gotówki u nabywców oraz wysokie koszta administracyjne, związane z drożyzną kredytu.

Przemysł polski zdobywa nowe rynki.

Łódź. (AW.). W ostatniej dekadzie zaznaczyło się w eksporcie towarów łódzkich znaczne ożywienie i tak: wielkie transpotry skierowane zostały na Węgry, gdzie wskutek bojkotu wyrobów czeskich otworzył się rynek dla łódzkich wyrobów, głównie dla przędzy. Poważne ilości tkanin bawełnianych wysłano do Rumunji. Wśród transakcyj eksportowych zwrócił uwagę transport towarów bawełnianych, wysyłany do Szanghaju, zamówiony przez wysłannika domu handlowego „Polish Chinese Trade Corporation" p. Bizańskiego.

Eksport płodów rolnych sfinansuje Bank Polski.

W łonie rządu odbywały się ostatnio narady na temat finansowania tegorocznych zbiorów. Zwyciężył pogląd, że finansowaniem eksportu płodów rolniczych na wielką skalę winien zająć się Bank Polski. Idzie to po linji polityki Banku Polskiego, który zarzucił metodę finansowania indywidualnych przedsiębiorstw i zajmuje się obecnie finansowaniem całych działów produkcji. Odbyła się w tej sprawie decydująca konferencja pod przewodnictwem ministra Klarnera.

Minister Klarner o położeniu finansowem Polski.

Powiększenie kapitału B. P., stabilizacja złotego i korzystna pożyczka zagraniczna wchodzą w program naprawy skarbu.

Wiedeń, 21. 7. (PAT) „Neue Freie Presse" zamieszcza rozmowę dra Seiftera z ministrem skarbu Klarnerem, na temat sanacji finansowej Polski. Min. Klarner stwierdził, że mnożą się oznaki poprawy położenia gospodarczego Polski. Rząd nie zamierza zaostrzać przepisów walutowych obecnie obowiązujących. Powiększenie w najbliższym czasie kapitału akcyjnego Banku Polskiego nie jest wykluczone. Stabilizację kursu złotego uważamy (powiedział minister) za punkt wyjścia naszej polityki finansowej. Nie uważam za wskazane podawać już dzisiaj jaki parytet złotego będzie ostatecznie ustalony. W sprawie pożyczek zagranicznych minister oświadczył, że dopływ kapitałów zagranicznych jest pożądany, ale tylko wtedy, jeżeli warunki pożyczki będą korzystne dla Polski. W żadnym razie oprocentowanie nie może być gorsze, niż w innych państwach. Uzyskaniu większej pożyczki zagranicznej stoi na przeszkodzie intensywna wroga propaganda (?) a także nieznajomość stosunków gospodarczych Polski w krajach zachodnich, które wchodzą w rachubę jako wierzyciele. Dr. Seifter donosi w dalszym ciągu z kół zbliżonych do ministerstwa skarbu, że powołanie amerykańskiego rzeczoznawcy było już postanowione przez rząd poprzedni. Prof. Kemmerer ma opracować program sanacji gospodarczej i finansowej we wszystkich szczegółach Rząd obecny pragnie we wszystkich zamierzeniach związanych z życiem gospodarczem korzystać szeroko z rad i wskazówek prof. Kemmerera.

Run na banki w Paryżu.

Rząd się kłóci i z pewnością niedługo ustąpi.

Paryż, 22. 7. (AW). Kurs franka francuskiego przechodził wczoraj poważne wahania. O godzinie 10 rano notowano funt angielski 246,50 — dolar 50,05. W ciągu przed południa funt angielski obniżył się i przy końcu notowany był 229, — dolar 49,10 franków francuskich. Te wahania walutowe sprawiły, że publiczność rzuciła się do kas bankowych, domagając się wypłaty wkładów. Drobne mieszczaństwo usiłuje się zaopatrzyć w obce waluty, których żadne banki nie sprzedają. Ucieczka od franka rośnie zastraszająco. Sklepy oblegane są przez publiczność, zwaszcza sklepy żywnościowe. Ceny zwrastają i zmieniają się w ciągu dnia 4 razy, ceny towarów skaczą o 20, 30 a nawet 40 proc. w ciągu doby. Daje się zauważyć nieprzyjazne stanowisko tłumu wobec cudzoziemców, którzy również kupują co mogą.

Paryż, 22. 7. 26. (AW). Wczorajsza Rada Gabinetowa miała przebieg bardzo burzliwy i jak pisma pomimo prostowań rządowych stwierdzają, ministrowie De Monzie i Dariac oświadczyli kilkakrotnie, że nie mogą pozostać na swoich stanowiskach. Sytuacja zaostrzyła się do tego stopnia, że natychmiastowa dymisja całego gabinetu wydawała się prawdopodobną. Z wielkim trudem udało się nakłonić Dariaca i de Monziego do cofnięcia swej rezygnacji. Rząd postanowił wobec panicznego nastroju już dziś wieczorem, a nie jak zapowiedział, jutro, przedstawić się parlamentowi i wygłosić swoją deklarację oraz przedłożyć plany finansowe. Szanse gabinetu i tak nieszczególne, pogorszyły się jeszcze skutkiem dalszego spadku franka. W każdym razie dzisiaj wieczór rozstrzygnie się los nowego gabinetu Herriota.

Pamiętajcie o Macierzy Polskiej w Gdańsku!

W Niemczech fałszują akcje.

Berlin. (AW). Donoszą tu z Seefeld w Turyngji, iż tamtejszej drukarni wykryta została fabryka fałszywych akcyj. Sfałszowano akcyj na ogólną sumę 10 miljonów marek.

Nędza inwalidów kopalnianych w Niemczech.

W nr. 155 „General Anzeiger für Schl. u. P." czytamy:

„Niemiecko-narodowa partja w sejmie pruskim stawiła następujące zapytanie: Na kopalniach górnośląskich i Kruppa oraz werkach jest tysiące robotników inwalidów, którzy dziesiątki lat pracowali na wymienionych zakładach i tem samem składki do kas pensyjnych płacili, dziś atoli w ciężką biedę popadli. Cały majątek owych kas padł ofiarą inflacji. To też 70-letni inwalidzi, którzy dłużej jak 40 lat płacili składki, zamiast 30 mk. miesięcznie, tak jak dawniej bywało, dziś **tylko 1,80 mk. miesięcznie otrzymują.** Co zamierza p. minister uczynić, ażeby te nieznośne stosunki usunąć?"

Niemcy chełpią się zwykle, że u nich wszystko w porządku. Tymczasem powyższa interpelacja zadaje temu stanowczy kłam.

Pasywny bilans handlowy Anglji.

Board of Trade ogłasza dane, dotyczące handlu z zagranicą i wykazujące dalszą pasywność bilansu państwowego. Import w tczerwcu wyniósł 97 i pół miljona funtów. czyli o 13 i pół milj. funtów mniej, aniżeli w tymże miesiącu roku ubiegłego, eksport zaś 50 milj., to jest o 9 milj. mniej, niż w czerwcu 1925 roku. Za całe zaś pierwsze półrocze wwóz osiągnął 602 i pół milj. funtów. wywóz natomiast 338 milj. funtów.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

Półroczne walne zebranie Chrześc. Zjedn. Zaw. w Bydgoszczy odbędzie się w sobotę, dnia 24 lipca. br. wieczorem o godz. 7 w Ognisku ul. Jagiellońska 71.

Na porządku obrad bardzo ważne sprawy między innemi wybór skarbnika okręgowego, oraz referat p. F. Skowrońskiego na temat: **„Jaki winien być stosunek między pracodawcą a pracobiorcą".**

Upraszamy członków zarządów filjnych oraz delegatów o liczne i punktualnie przybycie. Wstęp tylko za okazaniem książki członkowskiej.

Za zarząd okręgowy:
K. Kałdowsk, prezes. **F. Piotrowski**, sekretarz.

VII zjazd Cechów mistrzów kowali wojew. Poznańskiego odbędzie się w Bydgoszczy w Resursie Kupieckiej przy ul. Jagiellońskiej 25 w niedzielę, 25 bm. Delegatów wszystkich cechów miejscowych ze sztandarami zaprasza się. Zbiórka o godz. 8.30 rano. **Zarząd.**

Tow. Kupców Detalistów br. spoż. Gotówkę na cukier składa się w piątek, 23 bm. do godz. 6 po poł., a gotówkę na smalec składa się w poniedziałek, 26 bm.

Sokół Bydgoszcz III. Posiedzenie Wydziału Wychowania Fizycznego dziś wieczorem o godz. 7 w lokalu drh. Hinzego. Obecność wszystkich pożądana.

Sokół VIII Rupienica. Zebranie półroczne w piątek, 23 bm. o 19 w Strzelnicy. Z powodu ważnych spraw komplet członków konieczny.

Sokół Bydgoszcz I. Zebranie plenarne w poniedziałek, 26 bm. o godz. 8 wiecz. w lokalu p. Baeckera, Św. Trójcy. Ważne sprawy, m. i. zbliżające się 40-lecie. Liczny udział członków pożądany.

Zjednoczenie rodaków byłego zaboru rosyjskiego w Bydgoszczy. W niedzielę, 25 bm. wycieczka na plażę do Czarnowa. Odjazd o godz. 7.59 do Solca. Goście serdecznie witani.

Baczność I bydg. drużyna harcerska im. St. Staszica. Zbiórka wszystkich pozostałych w Bydgoszczy członków drużyny w czwartek o godzinie 7 wiecz. w harcówce.

„Monsalvat". W czwartek 22 bm. schadzka koleżeńska u p. Kleina o godz. 8 urozmaicona występami. Siły wykonawcze stawią się o godz. 7.30. Uprasza się o komplet.

„Patria", oddział kolarzy. Dziś w czwartek o godz. 8. w sali p. Mellera schadzka informacyjna w sprawie mającej się odbyć wycieczki.

Sokół Bydgoszcz I bierze gremjalny udział w uroczystości 60-lecia Tow. Czeladzi Katolickiej w Bydgoszczy. Zbiórka w niedzielę, 25 bm. punktualnie o godz. 8 przy ul. Zygmunta Augusta 8. **Dr. Kantak,** prezes.

K. S. A. „Siła". Nadzwyczajne plenarne zebranie w piątek, 23 bm. o 8 wiecz. u kol. Szarafińskiego przy ul. Hetmańskiej Bardzo ważne sprawy, jak ukompletowanie zarządu, wyjazd mistrz. okręg. na mistrz. Polski do Katowic na dz. 1 sierpnia br. itd.

Tow. Pomocników Fryzjerskich. Wspólna wycieczka do Opławca odbędzie się w niedzielę, 25 bm. Odjazd o godz. 2.15 z małego dworca. Uprasza się wszystkich członków i kolegów o liczne przybycie. Goście i symptycy, mile widziani. W czasie wycieczki różne gry o nagrody.

Klub mandolinistów „Lutnia". Z powodu naszego występu lekcja odbędzie się w czwartek i w piątek o 7.30 wieczorem w Domu Czeladzi. Przybycie wszystkich członków na lekcje konieczne.

Tow. Gimn. Sokół Bydgoszcz III. Dnia 27. bm. o godz. 7. wieczór odbędzie się zebranie zarządu u druha Hincego.

Nadzwyczajne walne zebranie Spółdzielni piek. i cuk. odbędzie się dnia 29. bm. o godz. 4. popoł. u Wicherta. Dla ważnych spraw komplet członków konieczny. Wnioski tyczące się Spółdzielni należy do dnia 26. bm. nadesłać na ręce p. Filipowskiego, ul. Dolina 26.

Baczność, Bractwa Strzeleckie! Dn. 1. sierpnia br. odbędzie się IV. Zjazd delegatów Zjednoczenia Bractw Strzeleckich Rzplitej Polskiej w Żorach na Śląsku. Okażcie Bracia Strzelcy, że szanujecie ziemię Piasta, i zamieszkałych tam współrodaków, zdążajcie gremjalnie na zjazd i z tem połączone uroczyste strzelanie.

Stowarzyszenie „Promyk" i Żywy Różaniec Panien par. św. Trójcy przystępują wspólnie do odpustu jubileuszowego na ulgowych warunkach. W tym celu odprawią się nabożeństwa w czwartek i piątek o godz. 7 wiecz, zaś w sobotę o 7.30 wiecz. Okazja do spowiedzi św. w piątek i w sobotę wieczorem. Wspólna komunja św. w niedzielę, 25 bm., pod sztandarem o godz. 7-mej.

Tow. śpiewu św. Wojciecha. Lekcja śpiewu w czwartek punktualnie o godz. 7.30. Komplet z powodu ważnej lekcji konieczny.

Giełdy Płodów Rolniczych w Poznaniu

z dnia 21 lipca 1926 r.

Warunek: Handel hurt. fr. st. zał. ładunki wag., dost zaraz za 100 kg. w złotych.

Żyto	23,50—24,50	Pszenica	35 — 37,00
Owies			— 30,00
Jęczmień	23,00—24,00	Jęczm. brow.	— 27,50
Mąka żytnia 70%		z workami	— 38,00
„ „ 65%		„	— 39,00
Mąka pszenna 65%		„	55,00—58,00
Otręby żytnie	18.50—19.50	Otręby pszen.	—
Ziemniaki jadalne			—
Ziemniaki fabryczne			—

Urzędowa cedula z dnia 21. 7. 1926 r.

Papiery procentowe:

Kurs w złotych (za 1000 mk. nom.)

3½—4% Poznańskie listy zastawne (przedwojenne) 33,00— (za 1000 mk. nom).

8% dolarowe listy Poznańskie Ziemstwa Kredytow. —5,50 (za 1 dolar).

6% listy zbożowe Poznańskiego Ziemstwa Kredytow. 7,90—8,10 (za 1 ctr. mtr.)

Akcje bankowe:

Kurs w złotych (za 1 000 mk. nom.)

Bank Zw. Spółek. Zar. I—XI em	4,65—5,00

Akcje przemysłowe:

Kurs w złotych (za 1000 mk. nom.)

Arkona I—V em.	1,50
Hartwig C. I em zł.	11,00
Dr. Roman May I—V em.	29,00
Poznańska Spółka Drzewna I VII em.	0,25
„Unja" (dawniej Ventzki) I—III em.	4,70
Wagon, Ostrowo I—IV em.	1,20
Wisła, Bydgoszcz I—III em.	4,25
Wytwórnia Chemiczna I—VI em.	0,50
Zjenoczone Browary Grodziskie I—IV em.	0,75

Tendencja: mocna.

Dolar spada w dalszym ciągu.

Bank Polski płacił dnia 22. 7. za:

dolary amerykańskie	9,00
funty szterlingów	44,00
franki szwajcarskie	175,15
franki francuskie	18,60
marki niemieckie	215,40
guldeny gdańskie	174,60
szylingi austrjackie	127,85
korony czeskie	26,75

— **Wartość złota.** Pan minister skarbu ustalił wartość jednego grama złota na dzień 22 lipca 1926 roku na 6 złotych 11,01 groszy.

Napisowy wiersz tłusty 20 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. 5 cyfr = 1 słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo.

DROBNE OGŁOSZENIA

Ogłoszenia większe pod niniejszą rubrykę oblicza się na mm. o 100% drożej.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9-tej przed południem.

Obrońca prywatny

załatwia wszelkie, choćby najtrudniejsze sprawy sądowe, karne procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe, najmu, administracyjne, podatkowe, ściąganie należności itd

St. Banaszak,

ul. Cieszkowskiego 2. Tel. 1304

Długoletnia praktyka (27310

Wielka

wyprzedaż mebli, garderoby i różnych rzeczy przenoszonych w dobrym stanie po niskich cenach, można się ubrać i umeblować. Pomorska nr. 6, Dom Komisowy. (13835

Nerwowi

schorzali, cierpiący na bezsenność brak siły, energii, niechaj używają Sanator a pozbędą się wszelkich dolegliwości i będą sie czuli jak odrodzeni. Nie otrzym w waszej aptece piszcie do Sanator Bydgoszcz 11 a otrzymacie darmo próbę i opis. (13588

Zelówki

męskie 5.50, damskie 3.50 Gdańska 137. (F-3034

Matki

chcecie wasze dzieci zdrowe wychować od niemowlęcia aż do wieku dojrzałego, karmcie je Sanatorem. Jeżeli na miejscu nie otrzymacie piszcie po próbę i opis do Sanator, Bydgoszcz 11. (13593

Wagon

świeżych cytryn „Verdelli" 300-ki i 330 ki nadszedł. Towar najpiękniejszy. Ziołkowski, Kościelna nr. 11. (57619

Panie

dbałe o piękny biust i jędrne piękne ciało niechaj używają Sanator, jako codzienne pożywienie. Nie otrzymacie na miejscu, piszcie do z Sanator, Bydgoszcz 11 a otrzymacie próbę i opis darmo. (13590

Fotograficzne

zdjęcia od 1 zł., liczne uznania poleca „Wiol", Sienkiewicza 44. (F-2994

Meble.

Najtańsze źródło solidnej roboty, kompletne jadalki, sypialki, kanapy, pokoje męskie, kuchnie i różne inne od najwykwintniejszych do zwyczajnych; korzystny zakup, dogodne warunki. Długa 4, St. Dobrzyński. (16072

Baczność!

Najtańsze wykonanie budowy i przebudowy pieców kaflowych. Podgórna 9a, Maksm. Poznański. (16525

Maty

trzcinowe na podbitkę dla murarzy z drutem ocynkowanym wyrabia W Lutomski, fabryka mechaniczna wyrobów trzcinowych w Inowrocławiu. (16138

Krawcowa

poleca się w dom. Garbary 24, II lewo. (F-3028

SPRZEDAŻE

Gościniec

z olbrzymiem zabudowaniem z dużą salą restauracja, skład kolonjalny, 10 mórg pszennej ziemi, handel zagwarantowany. prywatne, z pierwszych rąk od Niemca korzystnie na sprzedaż lub do wydzierżawienia. Również 10 innych gościnców na dogodnych warunkach sprzeda biuro Pogoń, Dworcowa 80 tel. 18-15

Najlepsza

lokata kapitału. Dom z ogrodem, II. piętrowy z zajazdem, podwórzem i stajnią przy 10000 zł. wpłacie na sprzedaż. Wiad. Grundtke, Bydgoszcz Sniadeckich 33, part. (F-3041

Majątki

50, 100, 150, 200, 310, 400 600 1300 i 1450 mrg, wile, fabryki i kamienice od 10—150 tys zł poleca i przyjmuje Wacław Poszwa, Bydgoszcz, ul. Zduny 6 II. (F-3026

Dom

z 5-ma interesami w centrum większego miasta, dobrze się rentujący, jeden interes z mieszkaniem 5-pokojowem zaraz do objęcia przy wpłacie 50 000 zł poleca i przyjmuje biuro Pogoń Dworcowa 80, tel. 1815.

Dom

czteropiętrowy, 4 duże interesy, kilka mieszkań komfortowych po 6, 7, 8 pokoi, ogród, centrum Bydgoszczy, Cena 145.000, wpłaty 80.000 zł. Wspaniałe domy, wile, gospodarstwa poleca Szarek, Dworcowa 90. (F-3044

Wodny

młyn, idzie dzień i noc, elegancko urządzony, 2 pary walcy, 2 kamienie, przytem 86 mórg ziemi, budynki i inwentarz I. kl. Szosa do młyna. Cena 65 tys. zł, wpłata 40 tys. zł poleca i przyjmuje Biuro „Pogoń", Dworcowa nr. 80 telefon 18-15.

Kamienica

II-piętr. z interesem i ogrodem w mniejszem mieści bardzo tanio sprzedam za 5.500 zł. Powód stosunki rodzinne Zgłoszenia spieszne biuro Pogoń, tel. 18-15 Dworcowa 80.

Z powodu śmierci

sprzedam tanio dom wraz z warsztatem mechaniki precezyjnej. Planer, ul Sienkiewicza 44 I p. (F2988

Wóz

(rollwaga) dobrze utrzymany na resorach nośność do 100 ctr. jest za przystępną cenę na sprzedaż. Gdzie? wskaże Dz. Bydg. (16425

Dom

z interesem kolonjalnym, ogrodem i morgą ziemi na sprzedaż. Wiadomość w Dzien. Bydg. (16429

Dom

II ptr. z 2 interesami korzystnie na sprzedaż Wiad. Bydgoszcz, Pomorska 38 I ptr. Madaj (16469

Dom

z interesami przy rynku ze składem kolonjalnym i sprzętami kuchennemi. Skład bławatów i konfekcji z mieszkaniem 6 pokoj. zaraz wolny. Oprócz tego jest wolny wielki spichrz w którym się mieści handel zboża i węgla jest zaraz pod dobrymi warunkami na sprzedaż. Zgł. Skrzypski, Solec-Kujawski (F-3004

Dom

ze składem przy ulicy Długiej przy wpłacie 20 tys. zł na sprzedaż. Of. pod „112" do Dzien Bydg. (16491

Domek

wolny, ogródek i 2 morgi roli bardzo tanio na sprzedaż. Glinki nr. 24 (16517

Ogrodnictwo

6 mórg ziemi, 300 drzew owocowych wraz z zagonami szparagów, położone przy Brdzie, 20 minut od Bydgoszczy na sprzedaż Wiadom w Dzien. Bydg. (16510

Dom

masywny z ogrodem bez lokatorów na przedmieściu 15 minut od dworca korzystnie do nabycia Of. do Filji Dzien. Bydgosk. pod „Dom z ogrodem". F-3038

Interes

kolonjalny wraz z towarem zaraz do odstąpienia. Gdzie wskaże Dzien. B F-3037

Także na raty

żadna zwyżka cen. Zbyteczne meble przyjmuje jako wpłatę Wielki wybór w wykwintnych i pojedynczych meblach. Dogodne warunki. Sypialki 300, 485, 675 zł., jadalki 475, 675 zł., męski pokój 475 zł. bufet 150, 230, 285 zł., szafa do rzeczy 38, 42, 55 65 zł., szafonierka 25, 35 45, 65 zł., kuchnie 65 125 zł., kanapa 25, 42, 55, 65 zł., leżanka 35, 75 zł., stoły 7—23 zł., krzesła 4—8 zł., łóżka 15—35 zł., materace 25 zł., spirale 15—22 zł., dywan 15, 25, 35 zł., fotel pluszowy 18, 35 zł., etażerka 25 zł., krzesła ogrodowe po 6 zł, leżak 25 zł., waga decymalna ramy do firan 1 zł. umywalki nocne stoliki, stoliki salonowe, maszyna do szycia Singera, obudowanie, panelka, kocieł dla rzeźnika, biurko cylindrowe na sprzedaż Okole, Jasna 9 tylny dom ptr. lewo, 7 minut od dworca małej kolejki (16507

Baczność!

1 pług motorowy traktor 45 K. S. z wszystkiemi narzędziami w bardzo dobrym stanie, 1 samochód w bardzo dobrym stanie, nadający się na autobus lub na wóz ciężarowy 2 tonowy korzystnie na sprzedaż. Teofil Szczepański, Bydgoszcz Szczecińska nr. 9. Tel. 867. (16518

Dom

2-piętrowy, wpłata około 8000 zł sprzedam. Pośrednicy niewykluczeni. Szuchiewicz, Bernardyńska 10 II. piętro. (16520

Motocykl

z bocznem siedzeniem, firma Huszgnarua 13 P. S korzystnie na sprzedaż. A Granowski, Chełmno, Rynek 30. (16384

Samochód

Opel 9/28 P. S. 6 osobowy w dobrym stanie do nabycia. Informację w firmie Zagórski i Tatarski, Bydgoszcz, Warszawska 24. Tel. 1435. F 2959

Dobry

używany hotelowy omnibus na 12 osób na sprzedaż. W. Pajzderski, Mrocza Hotel. Tel. 3. (16424

Baczność!

Lokomobilę 35 P. S., w dobrym stanie, nadającą się do młyna, tartaka lub cegielni, bardzo korzystnie i za bezcen na sprzedaż. Konstanty Warszawski, Wilcze poczta Lucim, powiat Bydgoszcz. (F 2998

Okazyjna

sprzedaż mebli. Nieużywany pokój sypialny wyjątkowo okazały podług specjalnego projektu wykonany. Pokój męski bogato rzeźbiony, bardzo duży i okazały, sprzeda tanio na dogodnych warunkach Silski, Cicha 8, Bielawki. (16168

Wielka

sieczkarka na parę lub motor, 1 transmisja 11 metrów długa, 50 mm grub. z łącznikiem na sprzedaż. Gdańska nr. 14 telefon 1544. F-3043

Młóckarka

sztyftówka okazyjnie na sprzedaż. Pomorska 70. F-3040

Pianino

czarne prawie nowe na sprzedaż Okole, Kanałowa 5 ptr prawo (16502

Samochód

towarowy 18 k. dobry sprzeda za 750 zł. Mucha. Nakło, Jackowskiego 357. (F 3022

Leżanka

tanio na sprzedaż. Dolna 24. I p pr. (16516

Pies

podwórzowy, bardzo ostry na sprzedaż. Rupienica 9. (16495

Pies (wilk)

ćwiczony, na sprzedaż. Adres w Dzien. Bydg. (16486

Polowczyk

„Ruede Drathaar" bardzo dobrze tresowany do wody na sprzedaż. P. Kroenke, Dworcowa 1a. (16519

2 świnie

wysoko prośne na sprzedaż. Kujawska 72. (16432

KUPNA

Kupię

domek z pięciu morgami lub takowy wydzierżawię. Redmann, Kościelec pow. Swiecie (16287

Restauracja

pod Orłem. Kupiemy okazyjnie lodówkę dużą w dobrym stanie Zgł. do bufetu restauracji. 16193

Kupuję

starą garderobę. Of. pod „Garderoba" do Dz. Bydg (16437

Owoce

agrest, porzeczki, wiśnie, maliny i jagody kupuje każdą ilość Kujawska Wytwórnia Win, H. Makowski w Kruszwicy Filja: Bydgoszcz, ul. Farna 1. (14533

Kupię

większą ilość drutu i gwóździ 5 cal. i większe. Hübner. Tczew. (F-3033

Kupię

oberżę z parę morgami ziemi lub gospodarstwo najmniej 15 mórg, zapłacę gotówką 6500 zł. St. Cwynar, wieś Małociechowo, p. Gruczno (Pomorze). (16488

Kupię

resztówkę w okolicy Bydgoszczy, ogólnego obszaru 200 mórg ziemi dom mieszkalny, blisko kolei oraz dogodne warunki regulacji. Zgłosz pod „Resztówka" do Dzien. Bydg. (16480

Kupię

maszynę westfalską do gotowania i używane kafle do pieca. Wiśniewski, Grunwaldzka nr. 25. (16522

Słomę

żytnią kupuje Wielkopolska Papiernia, telefon 1151. (15103

LEKCJE

Koncesjonowane

Praktyczne Kursy Handlowe, ul. Gdańska 31/32 organizują nowy kurs handlowy od 1 września r. b. Zapisy kandydatów i kandydatek przyjmuje w godz. 12-1, 4-6 Dyrekcja Jan Hennes. b. Dyr. i Profesor Szkół Handlowych. 15404

POSADY

Bezpłatnie

listownie wyucza stenografji wszystkich Instytut Stenograficzny, Warszawa Krucza 26.

Poszukuję

pań i panów każdego stanu do zajęcia. Zarobek mies. 250 do 300 zł. Mazurek, Bydgoszcz, Sw. Trójcy 5, I p — Poznań, Młyńska 12a. Na odpowiedź znaczek dołączyć. (16501

Poszukuję

natychmiast dzielnego pomocnika fryzjerskiego. Kasyno Grudziądz. Rzezalniana 14. (16481

Potrzebny

czeladnik szewski, zdolny do pracy męskiej pasowej. Ul Długa 27. (16503

Książkowa

bilansistka, która także kasę prowadzić musi, potrzebna od 1 września rb. Zgłosz. z odpisem świadectw, podaniem pensji, oraz fotografją proszę skierować do W. Mulczyński, Starogard (Pomorze). (16426

Służąca

pracowita, umiejąca gotować, do wszelkich prac domowych zaraz potrzebna. Zgł. pod „L. W. 10" do Dz. Bydg (16462

2 panienki

umiejące szyć i gotować poszukują od 1. 8. posady. Zgł. do Dzien Bydg. pod „Nr. 210". (16489

Uczeń

formiarski zdrowy i silny, nie niżej lat 16, może się zaraz zgłosić. F. Eberhardt, Sp. z o. p. Św. Trójcy 2. (16493

Pomocnika

fryzjerskiego poszukuje St. Hamulski, Gdańska nr. 40. F-3042

Dziewczyna

do pracy może się zgłosić. Wytwornia chem. tech Embeta, M. Bałkiewicz & Ska., Bydgoszcz, Unji Lubelskiej nr. 14. (F-3023

Poszukuję

ucznia piekarskiego najchętniej pozamiejscowego. Kamiński, Ks. Skorupki 111. (16428

Uczeń

mleczarski może się zaraz zgłosić Spół. Mleczarnia, Ryńsk powiat Wąbrzeźno. Pomorze. (16485

Kucharka.

Kasyno podofic. 62 p. p. wlkp. poszukuje od 1. 8. 26 dzielnej kucharki. Zgłosz. przyjmuje gospodarz kasyna podofic. 62 p. p. ul. Warszawska 7 w dniu 27 i 28. 7. 26 od godz. 9-tej do 17-tej. (16523

Wzorową

służącą od 25 lat, władającą językiem polskim i niemieckim, do wszelkich prac domowych z gotowaniem potrzebuję. Ul. Sw. Jańska 16, III pr. (16514

Pianiści.

Poszukuje się od 1 sierpnia na prowincję młodego rutynowanego pianisty do jazzbandu. Miesięcznie 300 zł i wolne utrzymanie z mieszkaniem Zgłoszenia piśmienne do filji Dzien. Bydg. Dworcowa 2 pod „Pianista". (F-3030

Wychowawczyni

umiejąca szyć, potrzebna zaraz do 3 dzieci. Zgł. Sniadeckich 55, II ptr. lewo. (16515

Do mego

składu kolonjalnego i restauracji poszukuję od 1. 8. br. lub później, młodszego, energicznego, żadnej pracy nie bojącego się, polskiego pomocnika. Do zgłoszenia dołączyć, świadectwo, fotografje i podanie pensji przy wolnej stancji. Reflektant musi władać polskim i niemieckim językiem w słowie i piśmie i posiadać własną pościel. Franciszek Schmidt, Nakło ulica Hallera nr. 125. F-3045

Kucharka

uczciwa z dobremi świadectwami poszukuje posady od 1 VIII lub później. Łask. zgłosz. pod „Kucharka" do Filji Dz Bydgoskiego. (F-3036

Przyjęłaby

posadę panienka wykształcona, władająca językiem polskiem i niemieck., jako towarzyszka starszej pani, albo jako wychowawczyni do młodszych dzieci Oferty do Dziennika Bydg. pod nr. „3583". (16341

Dla mego

syna szukam miejsca nauki jako mechanik Piotr Kłodziński, Grodzka 15, restauracja. (16403

Młoda

osoba lat 21, umiejąca dobrze szyć i dobrze kuchnią prowadzić, poszukuje posady jako gospodyni lub kucharka Of. proszę złożyć pod „B. M. 2" do Dz. Bydg. (16125

Poszukuję

posady zaraz lub od 1 8 b r. jako administrator lub samodzielny rządca na większym majątku. Okolica obojętna. Mam długoletnią praktykę i posiadam dobre świadectwa. Zgł. pod „Rządca" do Dzien. Bydg. (16509

Inteligentna

gospodyni-kuchmistrzyni, władająca językiem polskim i niemieckim, poszukuje stałej, samodzielnej i odpowiedniej posady w hotelu, kasynie oficerskiem, na majątku, probostwie, w zakładzie lub pierwszorzędnym domu. Poleca się jako dobra i oszczędna siła gospodarcza. Zgłosz pod „Inteligentna gospodyni" do Dz. Bydg. (16478

Panna

umiejąca szyć i wyszywać poszukuje zajęcia w dom, może być na wyjazd. Oferty pod „Panna" do Dz. Bydg. (16487

Inteligentna

osoba poszukuje posady jako opiekunka do starszych panienek. Daje lekcje muzyki. Może zająć się chorą osobą lub pomódz w gospodarstwie.— Wiadomość u p. Ołtuszewskiej, Plac Piastowski 2. (F-3027

Bankowiec

w sile wieku, obecnie bez zajęcia, poszukuje stałej posady w jakimkolwiekbądź biurze. Łaskawe zgł. pod „Bankowiec" do Dzien. Bydg. (16482

DZIERŻAWY

Poszukuję

składu przy ul. Gdańskiej lub Dworcowej oraz kierownika lub kierowniczki z kaucją Zgłoszenia przyjmuje ekspedycja Dz. Bydg. pod „G. D." (16340

Interes

rzeźnicki z mieszkaniem i warsztatem wydzierżawię temu, kto odkupi urządzenie. Oferty pod „M. M." do filji Dzien Bydg., Dworcowa nr. 2. (F 3024

2 ubikacje

biurowe do wynajęcia. ul. Gdańska 38 I ptr. prawo. (16498

Poszukujemy

większego składu z ubikacjami na biuro zaraz lub od 1 października. Rejon Dworcowa, Stary Rynek, Długa. Of pod „Solidna Firma" do Dz. Byd. (16490

Do wydzierżawienia

4 pokojowa wila pod Bydgoszczą z ogrodem owocowym i 6 morgami ziemi za 80 zł miesięcznie. — Autobus co godzinę. Ul. Dworcowa 72a, Cukiernia Zwierzyckiego. (F-3025

MIESZKANIA

3 pokoje

i kuchnia, kąpielka, telefon, kompletnie umeblowane, w pobliżu dworca za kaucją za używanie mebli zaraz do wynajęcia. Oferty pod „F. P. 27" do Dz. Bydg. (16496

Mieszkania

jedno 3, drugie 4 pokojowe przy ul. Jagiellońskiej z wszelkiemi wygodami, które będą na 1 października ukończone i nie podlegają ochronie lokatorów, wydzierżawię temu, który zapłaci dzierżawę za 2 lata z góry. Roczna dzierżawa 1200 zł. Oferty pod „Dera" do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2. (F-2967

Mieszkanie

2 do 8 pokojowe poleca i poszukuje Polonja, Bydgoszcz, ul Parkowa nr. 3 w gmachu Hotelu pod Orłem. Telefon 698. F-3032

Mieszkania

3 pokoje z kuchnią w centrum miasta zaraz do oddania. Of. do Dz. Bydg. pod „M. J. 600". (16477

POKOJE

Pokój

do wynajęcia. Gdańska nr. 38 I ptr. prawo. (16499

Poszukuję

skromnie umebl. pokoju z niekrępującem wejściem na parterze lub na I piętrze w śródmieściu Of. pod „Urzędnik" do Dzien. Bydg. (16521

Pokój

umebl. z osobnem wejściem do wynajęcia. Naruszewicza 1a II ptr. prawo. (16476

1—2 umebl.

pokoji do wynajęcia. Pomorska 29, I. ptr. prawo. F-3035

Pokój

umebl. dla 2 panów do wynajęcia. Wileńska 12 parter lewo. (F-3030

Pokój

dla 2 pań lub panów do wynajęcia, ul. Długosza 14 I ptr. prawo. F-2961

Pokój

umebl., wesoły do wynajęcia. Pomorska 31 I ptr. prawo, wchód z ul. Mazowieckiej. (16484

ROZMAITOŚCI

Kawaler

Wielkopolanin, kupiec-urzędnik, lat 33, brunet, średn. wzrostu, poszukuje szlachetnej towarzyszki życia. ładnej gosp., również z majątkiem. Łask. oferty z fotografją upr. się pod „Wlkp." do Dz. Bydg. (16339

Spólnika

czynnego lub cichego rutynowanego handlowca do przedsiębiorstwa handlowego przyjmę z kapitałem do 4 000 zł. Zgł upr. się do Dzien. Bydg. pod „St. D. 46." (16483

Poszukuję

pożyczki 2000 dolarów, zabezpieczenie w dolarach procent według ugody. Gwarancja pierwszorzędna hipoteka. Oferty do filji Dzien. Bydg. Dworcowa 2 pod „Pierwszorzędne". (F-2966

Z gotówką

5000 zł, później więcej, wstąpię jako czynny wspólnik do interesu. Of. pod „Kupiec" do Dzien. Bydg. (16436

Zgubiono

książeczkę wojskową na nazwisko Paweł Rutkowski z Bydgoszczy, ulica Grunwaldzka 108. Uprasza się o zwrot takowej. (16418

W środę

zostawiono na targu parasolkę damską. Upr. o oddanie za wynagrodzeniem w adm. naszego pisma. (16490

3-miesięczne

ładne dziewczątko na własne do oddania. Zgł. pod „A. B. 175" do Dz. Bydg. (16406

Cofam

niniejszem zniewagę uczynioną pod adresem p. Marji Maćkiewicz, Lenk. Wanda Skarzyńska. (16500

Odpowiedź

czeka dla „Wrzos". F-3031

Ostrzegam

wszystkich przed zamianą mieszkania od lokatora Wolińskiego. Właśc Fr. Kaczmarek, [illegible] 30. (16524

...iego. Nara...

Pogrzeb naszego kochanego zmarłego ś. p. mistrza rzeźnickiego

Karola Choińskiego

odbędzie się w piątek, dnia 23 bm. po południu o godzinie 5½ z kostnicy starego cmentarza ewang., o czem w ciężkim smutku pogrążony, zawiadamia wszystkich krewnych, znajomych i przyjaciół

w imieniu rodziny
16513 **Artur Reissmüller.**

Za przesłane nam życzenia w dniu ślubu naszego

serdecznie dziękujemy.

16501 *Florjan i Gertruda z Gabrielewiczów Niedbalscy.*

Przetarg przymusowy.

W sobotę, dnia 24 lipca br. o godzinie 10 przed południem sprzedawać się będzie **przy ulicy Jagiellońskiej 35 d,** najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą następujące przedmioty:

kompletne urządzenie biurowe.

Powyższe przedmioty można obejrzeć godzinę przed licytacją.

Bydgoszcz, dnia 17 lipca 1926 r.

Oddział Egzekucyjny przy Magistracie miasta Bydgoszczy
16512) **(—) Wache, radca miejski.**

Przedzierżawienie jabłoni.

Powiat wąbrzeski wydzierżawi drogą publicznego przetargu

zbiór jabłoni

z około 63 klm. szos powiatowych.

Ustny przetarg odbędzie się **dnia 28-go lipca br.** o godzinie 10 przed południem w Starostwie pokój nr. 8.

Kaucja licytacyjna wynosi 50,— złotych.

Warunki dzierżawy zostaną przed rozpoczęciem licytacji podane do wiadomości.

Wąbrzeźno, dnia 17 lipca 1926 r.

Starosta
16439 jako przewodn. Wydziału Powiat.

Inżynier - mechanik

lub doświadczony technik do biura konstrukcyjnego wkrótce **potrzebny.** 16508

T. Nowak, fabryka maszyn

Budowa aparatów i urządzeń transportowych.

Hemorojdy

Czopki hemoroidalne Gąseckiego (z kogutkiem) usuwają ból, pieczenie, krwawienie, swędzenie, zmniejszają guzy (żylaki). Żądać w aptekach. Skład główny: Apteka **A. GĄSECKIEGO w Warszawie, Leszno nr. 41.** 8697

Mamy zaszczyt podać do wiadomości Szanownej Klijenteli że dla ułatwienia stosunków handlowych i bezpośredniego kontaktu z naszymi odbiorcami, **z dniem 1 sierpnia 1926 r.**

otwieramy w Poznaniu przy ul. Sw. Marcina 66-67, telefon 16-51 własne biuro

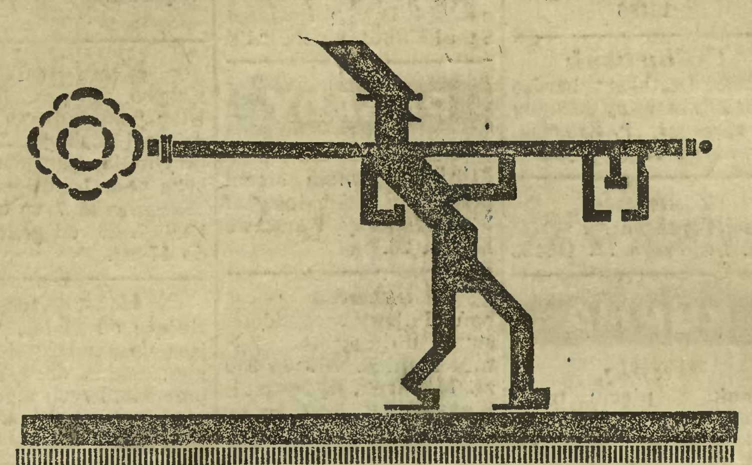
do którego uprzejmie prosimy od powyższej daty kierować łaskawe zlecenia.

Polecając się nadal łask. względom, pozostajemy z poważaniem

Zakłady Solvay w Polsce T. z o. p.

Nawiązując do powyższego ogłoszenia **Zakładów Solvay w Polsce** niniejszem uprzejmie komunikujemy, iż z dniem **1 sierpnia 1926 r.** wszelkie zamówienia kierować należy bezpośrednio do własnego biura zakładów przy **ul. Św. Marcin nr. 66/67, telefon nr. 16-51.**

Bank Kwilecki Potocki i S-ka
16064 **S-ka Akc. w Poznaniu.**



Kluczem do dobrobytu

jest dobra reklama umieszczona w takich pismach, które rzeczywiście wykazać mogą wielką liczbę abonentów.

„DZIENNIK BYDGOSKI"

nadaje się do tego w zupełności, gdyż jest najpoczytniejszem pismem na Kresach Zachodnich i liczy obecnie

33.000 abonentów.

Gospodynią

dla mego hotelu i restauracji poszukuję zaraz. Reflektuje się na taką osobę, która dłuższy czas w pierwszorzędnych hotelach i restauracjach pracowała. Zgłoszenia do (16422

Hotelu Centralnego St. Klarowski, Tczew, Rynek.

Książki

oprawia trwale i tanio Introligatornia Drukarni Bydgoskiej, Poznańska 30

Samochód

4 osobowy, używany lecz dobrze utrzymany poszukuję celem kupna

Zygmunt Hozakowski, Toruń

ulica Mostowa nr. 8. 16479

Czytajcie „Dziennik Bydgoski"

MYDŁO

Loran	*odznacza się silnym zapachem - jest niezrównane w jakości.*
Miaflor	*usuwa wszelkie nieczystości skórne.*
Glicerynowe	*przezroczyste, dla delikatnej cery.*
Przemysławka	*o znanym zapachu „Przemysławki", odświeża i udelikatnia cerę.*
Fleurs de Stamboul	*mydło wyborowe, zapach o tendencji perfum wschodu.*

Oryginalne tylko z firmy

Henryk Żak

FABRYKA PERFUM, KOSMETYKÓW i MYDEŁ.

Przetarg przymusowy.

W piątek, dnia 22. 7. b. r. o godzinie 11 sprzedawać będę **w Stablewicach pow Chełmno,** najwięcej dającemu za gotówkę

około 1500 mrg. pszenicy na pniu
około 1400 mórg żyta na pniu
około 750 mrg. jęczmienia na pniu
około 150 mórg grochu na pniu
około 650 mórg owsa na pniu

Zbiór reflektantów w majętności **Stablewice stacja kolejowa Bągart wzgl. Unisław. pow. Chełmno.** (16505

Komornik sądowy

Miód **pszczelny,** świeży, gwarantowany podolski w blaszankach, opakowanie płatne zaliczką, 3 kg. 9 zł, 5 kg. 14 zł, 10 kg. 26 zł, 20 kg. 50 zł, poprzednią gotówką 50 gr taniej, przy większych zamówieniach ¼ część zadatek, w beczkach najmniej 200 kg. 330 zł loko Tarnopol. **Jan Jańczyński, Horodyszcze** pocz. Kozłów, Tarnopolskie. (16492

Trociny

sosnowe wagonowo lub też w mniejszych ilościach oddaje stale po cenach niskich

Jewelowski - Werke
Tow. Akc. (16342
Osie pow Swiecie.

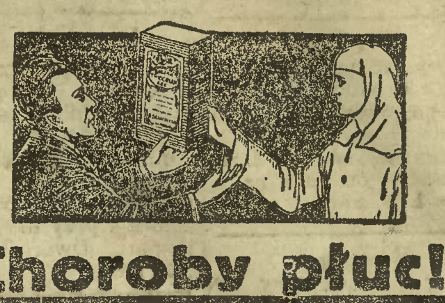
Wóz

(kryty) dobrze utrzymany na resorach, nadający się do rozwożenia chleba lub bielizny na sprzedaż, ul. Kujawska nr 105-106. (16497

Dom. Miastowice p. st. Kcynia poszukuje celem kupna dobrze utrzymanego

powozu.

(16494



Choroby płuc!

Stosowany przez p.p. Doktorów **„Balsam Thiocolan Age"** przy gruźlicy, bronchicie, kaszlu ułatwia wydzielanie się plwociny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego, powiększa wagę ciała. „Balsam Thiocolan Age" sprzedają apteki. Żądajcie tylko w oryginalnem opakowaniu apteki 8698)

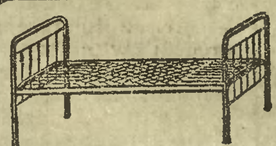
A. Gąseckiego w Warszawie, Leszno 41.

Jagody

wszystkich gatunków **kupuje**

Wytwórnia Win Owocowych

16217 **FRANK, Runowo kr.**



Łóżka

żelazne pierwszorzędnego wykonania korzystnie w wielkim wyborze.

F. KRESKI, Bydgoszcz, ul. Gdańska 7

F-3039) **BACZNOŚĆ!**

Znakomite obiady i kolacje z piwem á 1 zł.

wydaje

Restauracja Hotelu Warszawskiego

w Bydgoszczy, ulica Warszawska nr. 16,

Dziś w czwartek dnia 22. VII. 1926 **nogi wieprzowe z kapustą**

Obsługi się nie dolicza.

Pamiętajcie o bezrobotnych!

Ogłaszajcie się w Dzienniku Bydgoskim.

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu **„Dziennik Bydgoski"** na **sierpień 1926** za 3,11 zł wraz z opłatami pocztowemi. „Dziennik" odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: ....

Miejscowość: .... ulica i nr.: ....

Kwit pocztowy.

Zł ....

tytułem przedpłaty na **„Dziennik Bydgoski"** za **sierpień 1926** odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

.................................., dnia .... 1926.

podpis: ....

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu **„Dziennik Bydgoski"** na **sierpień 1926** za 3,11 zł wraz z opłatami pocztowemi. „Dziennik" odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: ....

Miejscowość: .... ulica i nr.: ....

Kwit pocztowy.

Zł ....

tytułem przedpłaty na **„Dziennik Bydgoski"** za **sierpień 1926** odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

.................................., dnia .... 1926.

podpis: ....